Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 32. **Niedziela dnia 8 Lutego 1925 r.** **Rok XXXII.**

Treść numeru.

Wstrzymanie nominacji p. Zapały.

Warszawa. (Telef. wł.) U min. Ratajskiego pojawił się p. Zapała, kandydat na stanowisko wojewody stanisławowskiego i oświadczył mu, **że skierowuje sprawę czynionych mu zarzutów** (przez „Kur. Por.“) **na drogę sądową. Ogłoszenie nominacji p. Zapały zostało wstrzymane aż do całkowitego wyjaśnienia sprawy.**

A. DĘBSKI WOJEWODĄ WOŁYŃSKIM.

Warszawa. (PAT.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 4 lutego b. r. zwolnił pana generała broni w stanie spoczynku, Kajetana Olszewskiego, ze stanowiska wojewody wołyńskiego, a równocześnie zamianował pana Aleksandra Dębskiego, dotychczasowego starostę chełmskiego, wojewodą wołyńskim.

UWOLNIENIE POR. HANKEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Najwyższy sąd wojskowy **uwolnił** por Hankę, oskarżonego o **zabójstwo handlarza koni Ingslera we Lwowie, całkowicie od winy i kary.**

Europa a Sowiety.

Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na żywą agitację prowadzoną przez bolszewizm w społeczeństwach Europy i ilustrowaliśmy ją na przykładach z Francji, Niemiec, Austrji, Finlandji i państw bałkańskich. Zarazem wyrażaliśmy przekonanie, że sposób, w jaki się przeciwdziała tym knowaniom, nie prowadzi do celu. Agitacja bowiem bolszewicka kierowana przez komintern i jego emisarjuszy znajduje oparcie i poparcie w dyplomatycznych placówkach sowieckich zagranicą. Radykalnem zatem przecięciem wpływów bolszewickich na Europę byłoby nie tylko przeciwstawianie się wywrotowej akcji III międzynarodówki, ale i dokładne odgrodzenie się Europy od Związku sowieckich republik przez zerwanie łączących ją z nim dyplomatycznych stosunków. Na to się jednak nie zanosi. Burżuazyjna, czy demokratyczna Europa, wbrew swoim interesom natury moralnej i kulturalnej, pod presją międzynarodowych czynników kapitalistycznych stosunki przyjacielskie z sowietami utrzymuje, — w sprawie zaś zwalczania agitacji komunizmu nie zdobyła się dotąd na zdecydowany i zgodny front wszystkich państw zainteresowanych.

Te słabe strony antykomunistycznej akcji Europy wykorzystuje sprytnie bolszewizm. Wykorzystuje je naprzód przez organizowanie partyj komunistycznych w poszczególnych państwach. Partje te stanowią sekcje III międzynarodówki, — rządzone są z Moskwy, gdzie się mieści ich właściwy i najwyższy zarząd, — w ramach zaś przyznanej przez słynne „21 punktów“ autonomji, a pod ścisłą kontrolą moskiewskich bolszewików przygotowują rewolucję socjalną w Europie, przez organizowanie strajków, kult haseł „walki klasowej“, robienie zaburzeń i t. d.

Słabość i krótkowzroczność Europy wyzyskują sowiety dalej także przez protegowanie różnych mniejszości politycznych lub narodowych w poszczególnych państwach. W ten sposób osiągają cel podwójny: — uzależniają od siebie partje polityczne, całe nawet społeczności narodowe, — a dalej rozsadzają powoli a systematycznie państwa europejskie. Jeśli dziś Bałkan drży w posadach, — jeśli walki narodowościowe wstrząsają Polską, Czecho-Słowacją, — — — to niewątpliwie są to przejawy sprytnie działającej i ukrytej ręki sowietów. Ukrytej — powiadamy! Bo nie nadszedł jeszcze czas na jawne wystąpienie bolszewizmu przeciw Europie! Zbyt jeszcze słabym jest wewnętrznie, a Europa, mimo wszystko, zbyt wiele okazuje mu wstrętu. Od czasu do czasu jednak ukryta ręka sowietów wyłania się z cieniów, a z nią i oblicze potworne wroga chrześcijańskiej Europy! Oto parę przykładów z ostatnich prawie — rzecby można — dni:

Niedawno zamieściły „Izwiestja“ artykuł p. t. „W jakiem położeniu znajdują się Słowacy?“ Z obłudną miną „przyjaciela uciśnionego narodu“ ujmuje się organ sowiecki za pokrzywdzoną przez Czechów Słowaczyzną! Piętnuje niedotrzymanie umów, zwłaszcza pittsburskiej, — gospodarcze zaniedbanie Słowaczyzny, uprzywilejowanie Czechów przy wykonywaniu reformy rolnej, pokrzywdzenie języka słowackiego i t. d.

Nie byłoby to jeszcze czemś nadzwyczajnem! Nie po raz pierwszy bolszewicy, którzy sami rządzą przy pomocy gwałtu, wtrącają się w sprawy państw Europy pod pozorem obrony wolności. Ale smutnem jest, że organ autonomistów słowackich ks. Hlinki „Slovak“ bierze ten obłudny artykuł za dobrą monetę, przedrukowuje go prawie w całości i zaopatruje go w końcu takim dodatkiem: „Trzeba przyznać, że Rosja ujmuje się za Słowaczyzną, widzi jej boleści, braki, niesprawiedliwości... i że więcej jej okazuje zrozumienia, niż sami Czesi“.

Przypominamy dalej, że w ub. r. usiłowała Rosja sowiecka pozyskać dla siebie partję chorwacką Radicza, który się nie oparł, niestety, tej pokusie, — że się opiekuje ruchem rewolucyjnym macedońskim w Jugosławji i Grecji, — że szczególną życzliwością otacza chłopskie partje Bułgarji i Rumunji! Organ partji Stambolijskiego „Le Drapeau paysan“ donosi, że od międzynarodówki chłopskiej z Moskwy otrzymał Obbow w dniu 7 stycznia b. r. propozycję połączenia się z nią dla walki z obecnym ustrojem i rządem Jugosławji (!).

Te parę szczegółów winno wystarczyć dla wykazania, **jakie się niebezpieczeństwa kryją w obecnym stosunku niezdecydowania Europy do sowietów!** Polska jest tutaj bardziej zainteresowana, niż jakiekolwiek inne państwo. Sprawia to zarówno jej bezpośrednie sąsiedztwo z Rosją, jak i materjał palny w postaci nieporządków na jej wschodnich kresach. Podpalacze międzynarodowi działają! **W. Z.**

„Naprzód“ nawiązując do procesu bombiarzy warszawskich (należą do nich — jak wiadomo — także b. piłsudczycy) wyraża zdziwienie z powodu niewykrycia sprawców zamachów bombowych w Krakowie (na „Nowy Dziennik“ i rektora Natansona). Istotnie sprawa ta nie przynosi chluby policji krakowskiej. „Naprzód“ twierdzi jednak, że „sprawa ta dla wtajemniczonych nigdy nie była niejasną“. Czy oznacza to, że w redakcji „Naprzodu“ znajdują się wtajemniczeni w zamachy?

Oskarżeni o zamachy na uniwersytet warszawski Maśliński, Bagiński i Wieczorkiewicz, pracowali dawniej w P. P. S. i P. O. W. Czy w tę aferę redakcja „Naprzodu“ jest także wtajemniczoną?

Rokowania o pożyczkę w Ameryce ukończone.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych otrzymano wiadomość, że rokowania pomiędzy rządem polskim a koncernem banków **amerykańskich w sprawie pożyczki zostały pomyślnie zakończone.** Kiedy pos. Wróblewski w imieniu rządu polskiego umowę tę podpisze, nie jest jeszcze rzeczą ustaloną.

WYKŁADY PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Na kursie dowódców dywizyj urządził Piłsudski dwa wykłady o t. zw. grach wojennych.

Polska wnosi rekurs do Ligi Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek rano przybył do Warszawy generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strassburger i złożył obszerną relację w sprawie zatargu min. Skrzyńskiemu. O godz. 5 po poł. rozpoczęły się obrady komitetu politycznego Rady ministrów, który uchwalił następnie rekurs przeciwko orzeczeniu Mac Donella. W ten sposób cała decyzja jego będzie natury czysto formalnej.

Atak prasy gdańskiej na min. Strassburgera.

Gdańsk. (PAT.) Tutejsza prasa podając decyzje wysokiego komisarza Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, wstrzymuje się od wszelkich komentarzy w oczekiwaniu na ogłoszenie motywów, które spowodowały decyzję wysokiego komisarza. Jedynie organ nacjonalistyczny „Danziger Allgemeine Ztg" zawiera oświadczenie następujące: Oczekujemy od Ligi Narodów, że z całą stanowczością zażąda ona usunięcia polskich skrzynek pocztowych i innych urządzeń zaprowadzonych bezprawnie. W dalszym ciągu „Danz. Allg. Ztg" oświadcza, że jest konieczne wystąpienie z jak największą stanowczością przeciwko obecnemu komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku, min. Strassburgerowi, już bowiem jego poprzednik Pluciński naraził Gdańsk na najpoważniejsze szkody, a p. Strassburger poszedł daleko dalej jeszcze w tym kierunku. P. Strassburger, od którego jako od byłego ministra handlu oczekiwać można było pewnego zrozumienia dla wymagań gdańskiego życia gospodarczego, naraża je na największe trudności. Jest on, zdaniem dziennika, niemożliwy na swojem stanowisku.

Nowe insynuacje niemieckie.

Warszawa. (AW.) Niem. radjo-stacja w Nauen rozesłała komunikat, w którym znajdujemy słowa, iż Polacy w Gdańsku prowadzą niezwykle energiczną działalność, podżegając plemię Kaszubów do zamachu na Wolne Miasto. Wszyscy mężczyźni od 18 do 45 lat są ćwiczeni wojskowo i pozostają w ożywionych stosunkach z Warszawą. Z powodu tego ludność gdańska jest ogólnie podniecona. Komunikat ten świadczy o tem, do jakich sposobów ucieka się propaganda niemiecka.

Targi gdańskie puste.

Gdańsk. (PAT.) Dyrektor targów gdańskich p. Francke omawiając w „Danziger Neueste Nachrichten" otwarcie targów gdańskich, które wczoraj nastąpiło, oświadczył między innemi, że nie może zaprzeczyć, że polityczne trudności ostatnich dni wpłynęły bardzo szkodliwie na obesłanie targów gdańskich. Okrągło sto firm polskich, z któremi nawiązaliśmy rokowania w sprawie udziału w targach, nie wzięło w nich udziału, ponadto liczne firmy zagraniczne i niemieckie z powodu zaostrzenia się stosunków między Polską a Gdańskiem, a zwłaszcza z powodu alarmujących wiadomości, rozszerzanych przez prasę zagraniczną, wstrzymało się od udziału w tych targach.

Budżet Min. Oświaty.

Obrady komisji budżetowej.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa na czwartkowem posiedzeniu rozpatrywała projekt ministerstwa wyznań i oświecenia publ. Referat o budżecie wygłosił pos. Rymar (Z. L. N.) i omówił poszczególne pozycje budżetu do samokształcenia się.

Suma wydatków tego budżetu wynosi okrągło 312 miljonów, co jest znacznem podwyższeniem do budżetu zeszłorocznego. Największą sumę budżetu pochłaniają wydatki na szkolnictwo powszechne w sumie 200 miljonów, następnie idzie szkolnictwo wyższe w sumie 33 miljonów, szkolnictwo średnie 31 miljonów, wydatki na wyznania religijne 26 miljonów, wreszcie wydatki na szkolnictwo zawodowe okrągło 15 miljonów, reszta inne drobniejsze pozycje. Referent stawia cały szereg propozycji w kierunku podwyższenia wydatków na inwestycje oraz podwyższenia budżetu szkół zawodowych, sprzeciwia się jednak tworzeniu nowych szkół wyższych bez zabezpieczenia im odpowiednich sił naukowych.

Następnie zabrał głos przedstawiciel najwyższej Izby kontroli państwa, który złożył sprawozdanie o stanie wykonania budżetu. Przystąpiono do dyskusji ogólnej, której nie ukończono.

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu komisji po załatwieniu regulaminu podkomisji politycznej i gospodarczej dokonany będzie wybór zastępców przewodniczących tych podkomisji. Przewodniczącym podkomisji politycznej jest pos. Zdziechowski, komisji gospodarczej pos. Gruszka. Komisja rozdzieli się następnie na dwie podkomisje, z których polityczna przystąpi do szczegółowej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagr., zaś gospodarcza do szczegółowej dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej.

„Wojna o granice Polski może wzniecić pożar".

Znamienny głos organu „Labour Party".

Londyn. (PAT.) (Pocztą). Oficjalny organ Labour Party „The New Leader" pisze:

Organ partji Dra Luthera „Germania" wystąpił z planem uspokojenia obaw Francji przez zawarcie paktu francusko-niemieckiego, któryby uchylił wszelkie niebezpieczeństwa wojny na granicy zachodniej. Ta przyjazna i pokojowa inicjatywa doznała bardzo złego przyjęcia w prasie francuskiej. Najwidoczniej prasa ta wie bardzo dobrze, że Niemcy są rozbrojone (!) i dlatego nie przywiązuje żadnej wartości do gwarancji moralnych, któreby Niemcy mogły ofiarować. Jasnem jednak jest, że Francja ma inne powody, które skłaniają ją do odrzucenia propozycji, jako bezwartościowej, mianowicie nie zabezpiecza ona Polski, a Francja rozumie doskonale, że niebezpieczną rzeką nie jest Ren, lecz Wisła lub Bug.

Francuzi pragną ponad wszystko gwarancji granic Polski i znajdują te gwarancje w protokole genewskim. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że wojna o granice Polski byłaby w stanie rozniecić ten sam pożar powszechny, co wojna zaczęta nad Renem. Czy jednak zdołamy usunąć to niebezpieczeństwo wojny polskiej, dopóki Rosja pozostanie poza Ligą Narodów? Ze swej strony trwamy na naszem stanowisku wobec protokołu. Jako projekt, jest on znakomity. Jest alternatywą innych projektów, które są niewątpliwie szkodliwe. Kryje on w sobie jednak niebezpieczeństwa, które nie zostaną usunięte, dopóki Rosja, a przedewszystkiem Niemcy nie przystąpią do Ligi. Będziemy popierali przyjęcie protokołu z tem jednem tylko zastrzeżeniem, że Anglja nie będzie zobowiązana do brania udziału w przeprowadzeniu sankcji karnych wobec niecżłonków Ligi. Uratowałoby to nieoceniony schemat arbitrażu, zwalniając nas jednocześnie od ryzyka uwikłania w powszechną wojnę państw kapitalistycznych przeciwko Rosji.

Budżet głównego funduszu bezrobotnych.

Warszawa. (PAT.) Pisma donoszą: Odbyło się tu pod przewodnictwem p. Tadeusza Szubartowicza kolejne posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobotnych. Przyjęto preliminarz budżetu funduszu bezrobotnych na luty w sumie 2,984.090 zł. Budżet ten przewiduje świadczenia pozostającym bez pracy 2,734.000 zł. Reszta sum przeznaczona jest na wydatki związane z utrzymaniem zarządu głównego, zarządów obwodowych i instytucji zastępczych. Koszta te stanowią 7.8 procent budżetu. Wkońcu omówiono sprawę zastosowania ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia robotników zatrudnionych w zakładach państwowych i samorządowych. Ze względu na wzrastające bezrobocie w tych zakładach, uznano załatwienie tej sprawy za pilne. Przewodniczący wyjaśnił w porozumieniu z ministrem pracy, że sprawa ta będzie załatwiona najpóźniej z końcem bieżącego miesiąca.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji morskiej rozpoczęto obrady nad projektem ustawy o popieraniu polskiej żeglugi morskiej. W komisji administracyjnej przyjęto szereg postanowień dotyczących gromady na terenie b. dzielnicy rosyjskiej. W dalszym ciągu przyjęto nowy dział ustawy, przewidujący dla wójtów środki do egzekucyi orzeczeń, nakazów, zarządzeń i t. p.

Komisja budżetowa dokonała wyborów zastępców przewodniczących dla obu podkomisyj: politycznej i ekonomicznej. W podkomisji politycznej, którą kieruje pos. Zdziechowski (Zw. lud. nar.), wybrano pos. Romockiego (Chrz. Dem.). W podkomisji ekonomicznej, którą kieruje pos. Gruszka P. S. L.), wybrano pos. Chądzyńskiego (N. P. R.). Następnie podkomisja polityczna załatwiła dochody w budżecie Ministerstwa spraw zagranicznych.

PODWYŻSZENIE KREDYTÓW MIN. PRACY.

Komisja gospodarcza omawiała budżet Ministerstwa pracy. Konferencja z premjerem Grabskim, którą prowadził min. Sokal i pos. ks. Kaczyński (Ch. D.), doprowadziła do zgodzenia się premjera na podwyższenie wydatków w całym budżecie o 15%, tak, że budżet tego ministerstwa, zamiast 18, będzie wynosił 21 milj. zł. Min. Sokal postawił kwestję zaufania przy paragrafie dotyczącym kredytu na nowy gmach ministerstwa i odrestaurowanie go; przeciwko temu wystąpiły kluby Zw. lud. nar., Chrz. Dem., Chrz. nar. i Piast. Dyskusja była bardzo ożywiona.

Dyr. departamentu Zaczek oświadczył, że solidaryzuje się ze stanowiskiem min. Sokala.

Pos. Gruszka oświadczył, że tego rodzaju stanowisko rządu utrudnia sytuację i zastrzegł się przeciw podobnym wystąpieniom. Na jego propozycję głosowanie odłożono do ukończenia drugiego czytania budżetu tegoż ministerstwa.

Komisja handlowo-przemysłowa rozpatrywała wniosek pos. Wiślickiego (Koło żyd.) o zwalczanie lichwy powojennej. Za przemawiali: pos. Jaroszyński (Chrz. nar.) i Rudnicki (Zw. lud. nar.). Przedstawiciele rządu wypowiedzieli się za utrzymaniem ustawy. Delegat ministerstwa oświadczył, że znieść ustawę możnaby wtedy, gdyby w pojęciu społeczeństwa zmieniła się ocena czynów. W głosowaniu wniosek pos. Wiślickiego został przyjęty.

Uchwalono nadto rezolucję pos. Jaroszyńskiego wzywającą do przedłożenia ustaw gospodarczych, mających na celu uregulowanie nienormalnych stosunków gospodarczych i rezolucję pos. Wartalskiego (Zw. lud. nar.), aby rząd przedłożył do dwóch tygodni projekt zarządzeń gospodarczych, zmierzających do zahamowania drożyzny chleba i mięsa.

POMYŚLNE ROKOWANIA POLSKO-WĘGIER.

Budapeszt. (PAT) Prowadzone tutaj rokowania polsko-węgerskie w sprawach ogólnych z zakresu polityki ekonomicznej, oraz w kwestji specjalnych taryf celnych i tranzytu kolejowego, przyjmują pomyślny wzrot, pozwalając przewidywać szybkie osiągnięcie porozumienia. Rokowania prowadzi ze strony węgierskiej radca legacyjny Aleksander Moldowanyi, ze strony polskiej poseł Zygmunt Michałowski.

POLSKA MISJA DO AFGANISTANU.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższym czasie wyjeżdża specjalna misja do Afganistanu, na której czele stoi Krzysztof Ostrowski, tudzież major Jędrzejowicz.

Z dnia politycznego.

O unję polsko-rumuńską.

W czerniowieckiej „Gazecie Polskiej“ proponuje niejaki p. Jampolski powołanie na tron polski króla rumuńskiego i zawarcie unji polsko-rumuńskiej. Wprawdzie — pisze —

„wprowadzenie ustroju monarchistycznego stoi w sprzeczności z naszym ustrojem republikańskim, jednakże dzisiejszy ustrój monarchistyczny w państwach demokratycznych jest tego rodzaju, że różni się od ustroju republikańskiego prawie tylko nazwą. Ponadto może nasze państwo, jako część składowa związku, zachować ustrój republikański z prezydentem na czele(!), uważam jednak za rzecz wskazaną, aby ponad połączonemi państwami stał czynnik bezstronny w osobie monarchy konstytucyjnego (!)“.

Pomysł istotnie groteskowy. Mielibyśmy i króla i prezydenta. P. Jampolski jest dobrym człowiekiem: pragnie zadowolić monarchistów i republikanów.

„Słowo Polskie“ przeciw katolickim ruchom społecznym.

„Słowo Polskie“ uznało za stosowne przestrzedz akademików lwowskich przed głosowaniem na listę katolickiej organizacji „Odrodzenie“. Rzecz zupełnie zrozumiała, skoro „Słowo Polskie“ jest organem N. D., a do wyborów we Lwowie „Młodzież Wszechpolska“, czyli narodowo-demokratyczna, wystąpiła ze swoją listą. Natomiast nie można w świetle zasad Nar. Demokracji zrozumieć tych argumentów, przy pomocy których zwalcza „Odrodzenie“. Pisze bowiem „Słowo Polskie“:

„Odrodzenie“ jest stowarzyszeniem, które w sprawach narodowych przyjmowało dotąd nawogół program „Młodzieży Wszechpolskiej“ zarazem jednak przedstawia niebezpieczny kierunek, zmierzający do wyprowadzania poglądów społeczno-politycznych bezpośrednio z założeń religijnych katolickich. Niebezpieczeństwo tkwi w tem. że wobec tego. iż na katolicyźmie mogą się b. rozmaite programy opierać, ponieważ nie istnieje katolicki program polityczny, twierdzenie więc, że jakiś pogląd jest oparty na zasadach katolickich, jest dowolnością i wprowadza zamęt pojęć“.

A nieco dalej:

„Lista Nr 2 skupi zwolenników wiązania zagadnień religijnych i społeczno-politycznych w duchu reprezentowanym przez katolickie stronnictwa polityczne, czyli podporządkowywania interesów narodowych postulatom koterji i sfer nieraz nic z religją i katolicyzmem nie mających wspólnego, a osłaniających się jego nimbem. Dalej ludowców, pojmujących swą ludowość w sposób klasowy“.

Argumenty te nie odpowiadają, zdaje się, przekonaniom tych. którzy się składają na obóz Nar. Demokracji w Polsce. Hasło „Bóg i Ojczyzna“, którem się Nar. Demokracja tak często posługuje, mieści w sobie implicite podporządkowanie idei narodowej normom religji. Dlatego sądzimy, że uwagi powyższe „Słowa Polskiego“ (nie po raz pierwszy zresztą zwracającego się przeciw katolickiej akcji i teorji) stoją w rażącej sprzeczności z działalnością partji narodowo-demokratycznej. Mimowoli nasuwa się pytanie: kiedy Nar. Demokracja jest w stosunku do katolicyzmu szczera?

Pogląd wypowiedziany na łamach „Słowa Polskiego“ o katolicko-społecznych kierunkach jest wyrazem owego bezwzględnego, integralnego, świeckiego nacjonalizmu, któremu hołduje szereg teoretyków Nar. Demokracji, który jednak z katolicyzmem niema wiele wspólnego.

Socjalista czeski o mniejszości polskiej w Czechosłowacji

Powód nieporozumień czesko-polskich. — Znaczenie mniejszości polskiej. — Polityka czeska wobec Polaków nie jest w porządku. — Tow. Bechynie. — Sabotaż biurokracji. — Sprawy obywatelstwa. — Z własnej inicjatywy.

Dr Leon Winter, czeski socjalistyczny senator, umieścił w „Nowej Swobodzie“ w Pradze artykuł p. t. „Polska mniejszość“. Artykuł jest tak znamienny, że warto z jego treścią zaznajomić społeczeństwo polskie. Autor skonstatował naprzód, że republiki czeska i polska nie mają sprzecznych interesów, a jeżeli niema między niemi stosunku przyjacielskiego, to, według niego, pewnie wpływa na to różnica poglądów na Rosję. „Oficjalnie jednak sfery polskie przytaczają przeciwko nam argument, że nie mogą się godzić na sposób, w jaki traktujemy mniejszość polską“. Stwierdziwszy następnie, że mniejszość polska „jest w stosunku do całości obywateli republiki czynnikiem, który sam w sobie nie może nabyć nigdy znaczenia politycznego“, wyraża obawę, że ta „mniejszość polska może nabyć znaczenia negatywnego dla republiki, jeśli przyłączy się do innych mniejszości“, gdyż wówczas stałoby się jasnem, że „ani nawet mniejszość słowiańska nie jest z polityki czechosłowackiej zadowolona“. Toteż Dr Winter twierdzi, że „jest bezsprzecznem zadaniem administracji, aby wobec mniejszości polskiej, która przecież nigdy nie może być dla państwa niebezpieczną, udowodnić, jak ma wyglądać polityka mniejszościowa, przy pomocy której chce się przywiązać ludność do państwa i wykorzenić jakąkolwiek irredentę“.

Przypomniawszy następnie czasy plebiscytu, kiedy to „po stronie czeskiej nie grzeszono tyle, co po stronie polskiej“, sądzi Dr Winter, że obecnie kłótnie winny ustać, a na ich miejsce powinna przyjść „zimna rozwaga“. Otóż ta zimna rozwaga każe Dr Winterowi przyznać otwarcie, że „z powodu sporów między oboma republikami nie śmie cierpieć współobywatel narodowości polskiej“ i że czeska polityka wobec mniejszości polskiej dotychczas „nie jest w porządku“.

„Polacy — pisze czeski socjalistyczny senator — nie posiadają dotychczas wszystkich szkół, które im się należą. Gdy czeskosłowaccy socjalni demokraci zajęli się bezpośrednio polityką polską, znaleźli szkolnictwo polskie w stanie wprost nędznym, ot poplebiscytowym. W tym kierunku szczególnie minister tow. Bechynie uczynił naprawdę. Utworzono seminarjum nauczycielskie (tylko paralelki co drugi rok — przyp. Red.), obsadzono miejsce jednego inspektora szkolnego, otwarto kilka szkół, popierano finansowo szkolnictwo prywatne. Urzędy państwowe wykonały, co do nich należało. Ale, niestety, te czynniki miejscowe, które żyją jeszcze stale w nastroju plebiscytowym, wtrącają się do tej twórczej czynności ministerstwa szkolnictwa i sabotują jego zarządzenia, przeszkadzając tworzeniu szkół polskich, gdzie i jak tylko mogą“.

O parę wierszy niżej pisze:

„Tam, gdzie socjalni demokraci nie rozstrzygają bezpośrednio, panują stosunki jeszcze gorsze. Mniejszość polska nie posiada reprezentacji w krajowej komisji administracyjnej, mimo, iż p. minister spraw wewnętrznych już kilkakrotnie obiecał sprawę tę przychylnie załatwić“.

Przechodząc do spraw obywatelstwa, usprawiedliwia ostrożność ministerstwa w nadawaniu tegoż, lecz nie podziela jego poglądów co do Śląska Cieszyńskiego. „Na Śląsku Cieszyńskim sprawy te mają piętno zupełnie inne. Żyją tam setki rodzin, które przed wojną nie miały przyczyny domagać się zmiany przynależności gminnej. Żyją tam 10, 20, 30 i więcej lat. Dzieci ich wychowane są często w szkołach czeskich, synowie służyli w armji czechosłowackiej. Aż nagle okazało się, że nie mają oni prawa przynależności na terenie naszej republiki. I nagle ci ludzie są uważani jako cudzoziemcy. Idzie głównie o robotników. Ci bywają w razie bezrobocia pierwsi wydalani z pracy, ci nie otrzymują pracy na nowo, ci nie mogą być wybrani jako członkowie rad fabrycznych lub kopalnianych, z nimi nie liczy się nikt jako z czynnikiem równouprawnionym“.

Na zakończenie dwu jubileuszów

(Św. Tomasza i Kanta).

W starym klasztorze neapolitańskim San Domenico Maggiore, gdzie św. Tomasz zakończył swą działalność uniwersytecką, miał przemówić w czasie kongresu filozofów posiwiały w pracy i walce o prawdę i sprawiedliwość kard. Mercier. Kiedy się to okazało niemożliwem, zastąpił go O. A. Gemelli, rektor Uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, co to kiedyś był niewierzącym lekarzem. a dzisiaj nosi habit św. Franciszka, nie odstępując jednak od ukochanego warsztatu w laboratorjum psychologji doświadczalnej. Znamiennym w przemowie O. Gemelliego był moment. kiedy podkreślił, o ile filozofja tomistyczna uwzględnia i uwzględniać musi pierwiastek podmiotowy w poznaniu. Zabrał głos na kongresie także prezes słynnej Kantgesellschaft (5.000 członków) Artur Liebert, ażeby w dwuwiekową rocznicę urodzin filozofa królewieckiego wykazać. że krytycyzm mógłby znaleść pewne uzupełnienie w dogmatyźmie w rodzaju filozofji tomistycznej. Obydwaj mowcy budowali pomost z przeciwległych brzegów. Można sobie pomyśleć. że kto zbliża filozofję św. Tomasza do filozofji Kanta, ten chce połączyć z ogniem wodę i dlatego jego pomosty będą mu się paliły z jednego końca, a tonęły z drugiego. można tak pomyśleć niezawodnie, ale bądź co bądź po raz pierwszy współczesny świat filozoficzny otwarcie przyznał, że myśl tomistyczna faktycznie żyje, że potrafi asymilować pierwiastki nowożytnej wiedzy, przyznał, że można przezwyciężyć Kanta, przebijając się do realizmu, który stanowi sam rdzeń filozofji scholastycznej. Gdyby chciano budować pomost z dwu brzegów, możnaby zacząć od realizmu krytycznego z jednej strony, od krytycyzmu realistycznego z drugiej, ale byłoby to zadanie trudne. trudne zwłaszcza z brzegu kantowskiego i jeszcze by się zdawało. że co najmniej robi z raka rybę. Nie trudno natomiast uwidocznić, że system Kanta przez zasadniczy tok swej myśli posuwa się, w porównaniu ze św. Tomaszem, w zupełnie przeciwnym kierunku.

Kant zwykle nie mówi obrazowo, nie odzywa się do uczucia, a jednak raz w nim samym uczucie jasnym, radosnym zapaliło się płomieniem. rozbudzając drzemiącą wyobraźnię. Było to w chwili, kiedy pisząc krytykę czystego rozumu, miał zakończyć transcendentalną analitykę wraz z estetyką, ażeby przejść do transcendentalnej dialektyki. W pierwszej rozwijał własne pomysły, w drugiej miał uderzyć przeciw konstrukcjom obcym. w pierwszej wykazywał. że myśl posiada jedynie środki do poznania świata zjawiskowego, w drugiej zamierzał dowieść, że kto sięga poza zjawisko, wikła się z konieczności w paralogizmach i antynomjach. Rozradowanemu własnym pomysłem Kantowi przedstawiła się dziedzina poznania jako samotna wyspa, oblana naokoło oceanem złudzeń. Przyznając Kant, że jego wyspa nie posiada dużych rozmiarów, że dziedzina poznania w jego ujęciu nie sięga daleko, lecz dodaje odrazu, że, zacieśniając obszar wiedzy, zabezpieczył go tem samem przed zamachami ze strony sceptycyzmu.

Ribot odróżnia dwa typy zarówno w twórczości naukowej, filozoficznej, jak i artystycznej. Kepler przez wielką część swego życia próbował nadaremnie zjednoczyć i wyjaśnić drogi ciał niebieskich przez coraz nowe hipotezy, aż nagle znalazł sposób rozwiązania dręczącego go od dawna zagadnienia, odkrywszy drogę eliptyczną Marsa: nie pracował nadarmo, gdyż wszystkie zdobycze wieloletniej pracy ułożyły mu się odrazu w jedną zwartą syntezę. Newton przez siedmnaście lat szukał idei, jednoczącej wszystkie dotychczasowe prawa mechaniczne, aż nagle zabłysła w jego głowie myśl powszechnej grawitacji i wstrząsnęła tak gwałtownie jego duszą, iż ktoś inny musiał dokończyć sprawdzenia idei przez rachunek. W obydwóch wypadkach zagadnienie razem z dłuższym lub krótszym okresem inkubacji tworzy pierwszą fazę procesu twórczego. Następuje faza druga, a raczej jedna chwila, kiedy jakiś pomysł momentalnie jak błyskawica rozświeca całe zagadnienie razem z dziedziną przynależnych do niego faktów tak, iż pozostaje już tylko sprawdzenie pomysłu w fazie ostatniej. U intuicjonistów bywa inaczej. Pomysł zjawia się niemal na początku procesu, gdyż faza pierwsza, przygotowawcza, trwa nadzwyczajnie krótko, jest zaledwie dostrzegalną. Drugi typ przedstawiałby zatem skrót typu pierwszego. nie różniąc się od niego zasadniczo.

Jeżeliby się chciało zbliżyć proces twórczy u Kanta do jednego z tych dwu typów, to należałoby wziąć w rachubę raczej typ pierwszy, a nie drugi. W duszy Kanta pracowały co najmniej trzy czynniki, krzyżowały się trzy wpływy; jed-

„Abyśmy pokazali — dodaje — żeśmy się rzekomo wyzbyli austrjaczyzny, nasza administracja państwowa uciska Polaków, nie umieszczając napisów na budowach publicznych, taksamo jak za Austro-Węgier czyniono Czechom i Słowakom".

A jakie skutki takiej polityki?

„Polityka, jaką prowadzi biurokracja na Śląsku Cieszyńskim, nie zbliży do nas ani jednego Polaka".

Dr Winter, nakreśliwszy w swym długim artykule bardzo ciężkie położenie Polaków w Czechosłowacji, radzi swemu rządowi, aby w myśl zasad słuszności uregulował z własnej inicjatywy sprawy mniejszości polskiej. „Winniśmy to uczynić tembardziej, że jest to potrzebne dla naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej".

Przytoczyliśmy w obszernych wyjątkach list czeskiego socjalistycznego senatora tak ze względu na to, iż jest on wyraźnem oskarżeniem rządu z powodu uciskania Polaków, jak również dlatego, iż on pod wielu względami pokrywa się z tem, cośmy w tej sprawie dotychczas pisali. Należałoby sobie tylko życzyć, żeby duchem Dra Wintera przejęła się również reszta prasy czeskiej i rząd czeski. Wtedy zbliżenie polsko-czeskie wejdzie na realne tory. **X.**

Polska kaplica w Loreto.

Kiedy zostanie wykończona? — Apel do katolików polskich.

(Korespondencja własna z Włoch).

Dla ducha polskiego nazwa Loretu nie stanowi pustego dźwięku, ze słowami bowiem tak powszechnej w narodzie litanji loretańskiej przywodzi ona codziennie przed oczy i ów na wzgórza Loretu przeniesiony domek rodzicielski Chrystusa Pana i cudowny obraz Bogarodzicy, w nim się znajdujący. Ale ucha polskiego słabo dochodzi głos, że w tem Lorecie buduje się i przyozdabia kaplica polska. Buduje się ona, a raczej jest już wzniesiona w obrębie murów bazyliki, pod sklepieniami swemi drogą relikwję Domku Świętego (Casa Santa) chroniącej. Przytula się ona do niej wraz z kaplicami innych nacyj, jako to: francuskiej, włoskiej, hiszpańskiej, holenderskiej, niemieckiej i południowo-słowiańskiej, które zdołały tutaj jeszcze przed wielką burzą światową powiedzieć pielgrzymom całego chrześcijaństwa — „jestem", prześcigując się w szlachetnem współzawodnictwie o pochlebny sąd dla siebie, że uczucia religijne umieją wyrażać także w pomnikach piękna ku chwale najwyższych ideałów.

I kaplica polska, dla której miejsce wyznaczono przed r. 1908, bierze w tem współzawodnictwie udział, ale leniwo sączące się składki nie pozwalają dotąd dopełnić zbożnego dzieła, aczkolwiek już dość zrobiono, głównie z powodu gorącego zainteresowania się tem przedsięwzięciem przez obecnggo Papieża Piusa XI. Mury już wybudowane, co więcej, sklepienia kaplicy pokryły się nawet malowidłami, wszakże do końca, do otwarcia kaplicy i zabłyśnięcia imienia jej jako kaplicy polskiej przed oczyma rzesz pątniczych ze wszystkich stron świata tutaj ciągnących — jeszcze daleko, choć sposób do tego bliski, bo w naszej pozostaje on mocy. Oby go tylko podjąć, wykonać i złączyć z anno giubileo!

Kaplica ta jest w stylu starogotyckim ze złoconemi kolumnami, całe bowiem wnętrze i sklepienie bazyliki, którą rozpoczęto budować w drugiej połowie XIV wieku, ma styl gotycki. Sklepienie kaplicy jest już całe omalowane: w jednym z jego trójkątów artysta włoski, prof. Artur Gatti, dał adorację Matki Bożej, w której to adoracji uczestniczą z jednej strony św. Kazimierz, św. Jan Kanty i za nimi stojący Jan III Sobieski — z drugiej zaś strony nasi polscy chłopi w białych sukmanach. Tylko boczne ściany szarzeją surowością; jedna z nich czeka na obraz **zwycięstwa pod Wiedniem**, druga na **obraz „cudu nad Wisłą"**, t. j. na obraz zwycięstwa pod Warszawą z r. 1920. Ma być na nim uwidoczniony Ojciec św. Pius XI, jako świadek tych krwawych zmagań narodu, w kornej, modlącej się postaci — takie jest bowiem jego wyraźne życzenie. Czekają ściany, czeka i artysta, wspomniany **prof. Gatti**, co współpracował niegdyś nad wspaniałą kopułą bazyliki loretańskiej, co sumiennie biorąc się do omalowania kaplicy polskiej, nie żałował drogi do Polski, aby zaznajomić się z jej krajobrazem i typem narodu, co tam przebiegał muzea, a rozmiłował się w mistrzu Matejce, aby w tworzeniu swem nie minąć się z prawdą wyrazu natury i kultury polskiej. W tem poręka, że dzieło jego nie przyniesie nam wstydu i nie wywoła utyskiwań.

Nie wypuszcza on wprawdzie i obecnie palety malarskiej z swej ręki, choć stygnie ofiarność i wyczerpują się fundusze; jeśli te się nie wzmogą, dzieło ulegnie przerwie i zastojowi; jeśli zaś apel do ofiarności okaże się skuteczny, może być w przeciągu czterech lub pięciu lat dopełnione i głosić światu zasługi narodu polskiego w obronie Europy i świata chrześcijańskiego od dwukrotnego, wczorajszego i dzisiejszego, zalewu barbarzyństwa.

Polacy w dniach chwały i ciemnej niedoli docierali do Domku Świętego w Lorecie. Z dni chwały pozostały po nich drogocenne pamiątki, przechowywane w skarbcu świątyni; tablica marmurowa, wmurowana w lewą ścianę bazyliki, choć przyniszczona obecnie, do dnia dzisiejszego głosi, że Jan III instancją do Matki B. Loretańskiej wybłagał swe świetne zwycięstwo pod Parkanami (1683) i że z tej przyczyny ówczesnemu Papieżowi Innocentemu XI przesłał stamtąd w ofierze zdobyczną, a główną chorągiew turecką. W szarych dniach niedoli naszej wypłakiwały tam swoje łzy i ofiarowywały swoje bole całe legje żołnierza polskiego, co w służbie „małego kaprala" biły się na ziemi włoskiej, aby polskiej przynieść wybawienie. W księgach pielgrzymstwa polskiego nie powinny być pominięte zapiski kościelne loretańskie, w których cała setka stron pokryła się nazwiskami żołnierza polskiego z lat 1795—1808, już to przechodzącego w marszach wojennych przez Loreto, już to powracającego na ojczyzny łono, często jako inwalida wozem (żołnierz armji neapolitańskiej). Tutaj to ze swoją „Królową" — obrazem Matki B. Częstochowskiej, podążył w roku 1877 uciśniony lud polski z Górnego i Dolnego Śląska i tutaj go pozostawił w zakrystji Świętego Domku wraz z nadziejami wyzwolenia od tyrana...

Nie wątpić, że przypomnienie rodakom tych momentów, że skierowanie ich ofiarności w stronę Loreto na cel kaplicy polskiej, wyda pożądane owoce, że wyda je zwłaszcza w tym roku jubileuszowym, gdy jedni wybierając się ad limina Apostolorum, otrą się niezawodnie po drodze o mury Świętego Domku i na miejscu przyrzucą grosza do dokończenia tego dzieła, a inni, w drogach swych zatrzymać się zmuszeni, przyczynią cegiełkę swą do pomnika polskiego na ziemi włoskiej, tak serdecznie z nami związanej. Byłoby to godną roku jubileuszowego i trwałą ze strony rodaków pamiątką! Dlatego życzyćby sobie należało, aby ordynarjaty biskupie czynną w tem pomoc okazały, a prasa narodowa, przedrukowywując powyższe słowa, podała je do szerszej wiadomości, nie żałując przytem czasu na przyjmowanie, a miejsca na ogłaszanie składek. Można je i wysyłać wprost do O. Bonawentury Braudi w Loreto (Rev. Padre B. Braudi, Cappucino, Italia, Loreto, direttore del fondo di cappella polacca presso Santa Casa), gdyż on jest tam dyrektorem fundacji kaplicy polskiej z ramienia miejscowego zakonu OO. Kapucynów, którzy się całą tą fundacją zajmują. **K.**

Z cyklu: „Różaniec i Ziemia".

W I A R A.

Gdy śmierć, jak sokół na ramieniu,
szpony do piersi wbija gniewnie —
wszyscy przeklęci i zbawieni
o tem, co było, myślą rzewnie.

Chwytają ziemię za kolana,
bojąc się chłodu nocy wiecznej;
lecz ziemia pali tak jak rana!
— Jak wyjść z obieży niebezpiecznej!?

A gdzieś tam Pan Bóg ponad nami
słyszy przekleństwa i westchnienia,
jak szelest trawy pod stopami,
jak melodyjny śpiew strumienia.

Lecz przecie w sercach jest krynica,
co grzechy świata w przepaść wtrąca.
— Tobą i niebo się zachwyca
o, W i a r o, g ó r y p.r.z.e.n.o.s.z.ą.c.a.!..

JAROSŁAW JANOWSKI.

Z CAŁEGO SWIATA.

Sąd nad zbrodniarzami wojennymi.

Belgijski sąd wojskowy w Bergen w ciągu kilku posiedzeń rozpatrzył sprawę pięciu wojskowych niemieckich, oskarżonych o różne przestępstwa podczas wojny. Wszyscy oskarżeni skazani zostali zaocznie na więzienie długo lub krótko trwałe w zależności od stopnia przestępstwa. Podsądni oskarżeni byli przeważnie o rozstrzeliwanie niewinnych mieszkańców Belgji, znęcanie się nad kobietami i dziećmi, oraz kradzież pieniędzy i dzieł sztuki.

Granz i Haarmann będą straceni.

Z Berlina donoszą, że sąd wyższy odrzucił rewizję, wniesioną przez wspólnika Haarmanna — Granza. Wyrok stał się prawomocny i Granz wraz z Haarmannem będą wkrótce straceni. — Są to cl

nym był pogląd pietystyczny w religji, wyniesiony jeszcze z domu rodzinnego, drugim racjonalizm, rozpowszechniony w Niemczech przez pisma Wolffa, trzecim filozofja Hume'a. Pietyści podkreślali w życiu religijnem moment moralno-praktyczny, mniej dbając o uzasadnianie myślowe, logiczne; racjonaliści ówcześni, olśnieni potęgą myśli w dziełach Newtona i Leibniza, uznali rozum za główne źródło poznania i niejednokrotnie uważali konstrukcje pojęcowe za rekonstrukcję rzeczywistości; empiryzm angielski Locke'a mógł Kanta pobudzić do refleksji już wcześniej, ale dopiero Hume zbudził go, jak sam wyznaje, z drzemki dogmatycznej, i widocznie on i dopiero on wszczął w jego duszy proces, który na razie objawił się przez dziesięcioletnie milczenie po okresie przedkrytycznym.

Wprawdzie już w jego Dissertatio de mundi principiis, bronionej w roku 1770 w dzień objęcia w Królewcu zwyczajnej katedry logiki i metafizyki, zapowiada się u Kanta nowy kierunek myśli, ale tylko się zapowiada, a całkowity pomysł nowego ujęcia miał przed jego myślą dopiero zabłysnąć, miał zabłysnąć nagle, jak można wywnioskować z przedmowy do drugiego wydania Krytyki czystego rozumu. Pomysł przyszedł nagle, lecz przed nim była długa faza przygotowawcza, a po nim faza dziesięcioletniego milczenia, kiedy trzeba było pomysł we wszystkich działach filozofji przemyśleć i zastosować (weryfikacja). Ukazuje się wreszcie 1781 r. Krytyka czystego rozumu, a potem raz wraz zjawiają się nowe dzieła, jakby bania filozofji rozbiła się nad głową ich twórcy.

W Krytyce czystego rozumu zdąża Kant do spełnienia potrójnego zadania. Na samem czele określa sądy syntetyczne a priori, ażeby wskazać, że cała matematyka z nich i tylko z nich się składa, że wiedza przyrodnicza z nich buduje zrąb swoich principjów, że wreszcie metafizyka do nich wyłącznie się zwraca, choć z innem niż matematyka i fizyka powodzeniem, gdyż wszystkie jej twierdzenia jeszcze ciągle się chwieją, podczas gdy tamte dwie gałęzie wiedzy już oddawna weszły na drogę normalnego rozwoju. Drugie zadanie polegało na tem, żeby wykazać, w jaki sposób są teoretycznie możliwe czy dopuszczalne sądy syntetyczne a priori. Tutaj Kant zrobił pociągnięcie rewolucyjne, zakładając, że nie rozum stosuje się w procesie poznania do przedmiotu, lecz przeciwnie, przedmiot stosuje się do rozumu. Zapytał się Kant, w jaki sposób są możliwe sądy syntetyczne a priori i odpowiedział na to pytanie przez rewolucyjną tezę, która zmieniała do gruntu dotychczasowe pojęcie poznania. Następstwem tego kroku nie było to, że metafizyka traciła swój przedmiot, a temsamem wszelką rację bytu. Matematyka i wiedza przyrodnicza zostały jedyną i wyłączną dziedziną dla naszej myśli, tworząc tę samotną i szczupłą wyspę Kanta, poza którą ma istnieć tylko ocean metafizycznych paralogizmów i antynomij. Przeprowadziwszy taki dowód za niemożliwością metafizyki, uznał Kant, że spełnił trzecie z zadań, które sobie wyznaczył w Krytyce czystego rozumu.

Ks. Konstanty Michalski C. M.

zbrodniarze, którzy pod różnymi pozorami werbowali do domu młodych chłopców, a następnie mordowali ich.

Sprawa Umińskiej.

Z Paryża donoszą pod datą 6 b. m.: Jutro przed sądem przysięgłych w Paryżu rozpocznie się proces Władysławy Umińskiej. Oskarżonej bronić będą adwokaci: Henri Robert, członek Akademji francuskiej, i adwokat polski Rudenko, członek palestry paryskiej. Publiczność paryska oczekuje z wielkiem zainteresowaniem jutrzejszego procesu, który należeć będzie niewątpliwie do najgłośniejszych w ciągu ubiegłego roku.

PATRJARCHAT W RUMUNJI. Na zebraniu duchownych w Bukareszcie postanowiono wybrać patrjarchę rumuńskiego dla rumuńskiego kościoła prawosławnego. Na patrjarchę został desygnowany dotychczasowy rumuński metropolita, Miron Criscea. Parlament rumuński załatwi w najbliższych dniach odpowiedni projekt ustawy.

NATCHNIENIE OSCARA WILDE'A. Po te laury zgłasza się obecnie pani Lily Langtry, która w swych pamiętnikach twierdzi, że poemat „Nowa Helena“ i sztuka „Wachlarz lady Windermere“ zostały napisane dla niej. Poeta dosłownie oblegał jej dom, aby śledzić ją w każdej chwili. Raz przepędził noc na jego progu. Gdy raz, idąc do teatru, nieuprzejmie mu odpowiedziała, ujrzała później ze swej loży, jak przyjaciel poety wyprowadzał go z teatru zalanego łzami.

Oczywiście opowiadanie to niezbyt odpowiada wyobrażeniu, jakie mamy o poecie, musimy jednak przyjąć je na odpowiedzialność autorki razem z wiadomością, że poeta był wtedy blady, nosił jasne spodnie i kamizelkę w kwiaty do czarnego angleza i jedwabną krawatkę, przypiętą ametystową szpilką.

KRONIKA KRAJOWA.

Buława króla Sobieskiego do sprzedania za 100.000 złotych.

Do Lwowa przybył pośrednik z Wiednia, który imieniem obecnego posiadacza buławy, otrzymanej przez króla Jana Sobieskiego, jako dar dziękczynny za uratowanie Wiednia, ofiarował tę buławę na sprzedaż za 100.000 złotych.

Losy tej buławy są następujące: Po trzecim rozbiorze Polski, przewieziona została wraz z innymi klejnotami koronnymi do Częstochowy, skąd na żądanie cara Aleksandra I. przewieziono ją do skarbca carskiego w Petersburgu. W roku 1917. jeden z wielkich książąt, uciekając z Rosji, zabrał ją ze sobą i sprzedał Anglikom. Z kolei ci sprzedali buławę Niemcowi, który wystawił ją na sprzedaż w Wiedniu.

Autentyczność buławy stwierdzili znawcy wiedeńscy, między in. dr. Walter, kustosz „Kunsthistorisches Museum“, który w wydrążeniu buławy znalazł pergamin, noszący podpis feldmarszałka hrabiego Stahrenberga.

Buława sporządzona z kutego srebra, bogato cyzelowana, składa się z głowy i półmetrowej rękojeści. Głowa ozdobiona jest popiersiem Sobieskiego, z napisem, rękojeść zdobią sceny z oswobodzenia Wiednia. Na dole rękojeści widnieje orzeł polski.

Zebranie prezesów Towarzystw polskich w Gdańsku.

W tych dniach odbyło się w auli gimnazjum w Gdańsku zebranie prezesów i delegatów wszystkich Tow. polskich w tem mieście. Referował sprawy gminy poseł Kubasz. Referent wyszedł ze stanowiska, że stosunki panujące obecnie są nie normalne, poczem wniósł rezolucję, aby zarząd gminy zwołał jak najprędzej zebranie posłów i przedstawicieli wszystkich towarzystw polskich w wolnem mieście z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie z dotychczasowych działalności, uchwalenie regulaminu gminy, powołanie do życia przedstawicielstwa całego społeczeństwa w postaci ciała złożonego z delegatów wszystkich towarzystw. Zebrani przyjęli rezolucję jednomyślnie.

Aresztowanie 27 komunistów-żydów.

Ubiegłej nocy dokonano rewizji przy ul. Leszno w Warszawie w lokalach żydowskich związków zawodowych. Znaleziono wiele bibuły komunistycznej w języku polskim i w żargonie. Aresztowano 27 osób.

Wydaleni ze służby państwowej.

Ministerjum kolei rozesłało do podwładnych organów listę 630 osób wydalonych ze służby państwowej bezpowrotnie i bez prawa wstąpienia do służby kolejowej. Wśród 630 nazwisk 619 dotyczy byłych funkcjonarjuszów pol. państwowej, jedno b. star. szeregowca 32 p. piech. W. P., reszta urzędników skarbowych, ziemskich i leśnych.

POGRZEB KS. STANISŁAWA TYCZKOWSKIEGO. Z Tarnowa donoszą: Dnia 1 b. m. odbyła się w naszem mieście eksportacja zwłok ks. Stanisława Tyczkowskiego, pierwszego superiora tut. kongregacji ks. Misjonarzy, proboszcza oraz fundatora kościoła. Ś. p. ks. Tyczkowski przeniesiony do Warszawy, zmarł tam przed niedawnym czasem, obecnie zwłoki jego sprowadzono do Tarnowa i pochowano je w podziemiach kościoła ks. Misjonarzy. Eksportacji zwłok z dworca kolejowego do kościoła dokonał prowincjał ks. Misjonarzy, zaś ceremonji w kościele ks. biskup Wałęga, który w podniosłych słowach złożył hołd pracy i zasługom zmarłego kapłana.

„GAZETA GRUDZIĄDZKA“ NIE ZMIENIŁA WŁAŚCICIELA. Do wielu pism dostała się wiadomość, jakoby „Gazeta Grudziądzka“ została sprzedaną p. Wojciechowi Korfantemu. Otóż redakcja tego dziennika donosi nam, że wiadomość ta jest bezpodstawną i że wydawca „Gazety Grudziądzkiej“, p. Wiktor Kulerski, wcale się nie nosi z zamiarem sprzedania dziennika.

WYSTAWA GRUPY DWUNASTU. W gmachu Muzeum lubelskiego urządzono wystawę „Grupy 12“. W wystawie tej udział wzięli: Kędzierski, Okuń, Grabowski, Siemiński, Trzciński, Majewski, Ligoń, Terpiłowski, Rupniewski, Czepita, Fidanza i ś. p. Puffke.

LINJA AUTOMOBILOWA ŁOMNICA—JAWORZYNA—ZAKOPANE. Dzienniki praskie podają, że jeden z banków w Pradze projektuje wybudowanie linji automobilowej z tatrzańskiej Łomnicy przez Jaworzynę do granicy polskiej, dokąd miałaby być wybudowaną podobna linja z Zakopanego.

MORDERCY KS. DURKOTA PRZED SĄDEM DORAŹNYM. W październiku ub. roku w ohydny sposób zamordowany został w Korszowie koło Rawy Ruskiej tamtejszy paroch grecko-katolicki, ks. Durkot. Dochodzenia policyjne, prowadzone podówczas, nie dały rezultatu. Dopiero obecnie sprawa wyszła na jaw przy sposobności przytrzymania w powiecie żółkiewskim dwóch bandytów, braci Sudołów. Ekspozytura policyjno-śledcza prowadząc dochodzenia w sprawie szeregu napadów bandyckich, popełnionych przez nich, ustaliła, że byli oni sprawcami mordu, dokonanego na osobie ks. Durkota. Sprawcy przyznali się do ohydnego czynu.

Dokonali oni poza tem w ostatnim czasie szeregu napadów bandyckich i rabunków, jak niemniej kradzieży w powiecie żółkiewskim i sokalskim.

Przewieziono ich do Lwowa, gdzie w najbliższych dniach odbędzie się nad nimi sąd doraźny.

KONKURS TEATRU LWOWSKIEGO. Komisja teatralna we Lwowie ogłasza — z okazji 25-lecia teatru lwowskiego — konkurs na sztukę, której treścią ma być jakiś fragment historyczny z życia Lwowa. Nagrody są trzy w sumie 20.000 zł. W skład jury wejdą między innymi dyrektorowie teatrów miejskich Warszawy i Krakowa.

Życie i szkoła.

Na marginesie półrocznego wykazu cenzur.

Corocznym zwyczajem otrzymali uczniowie szkół średnich półroczny wykaz postępów w zachowaniu się i w nauce, a według notatki dziennikarskiej, bilans ogólny, zestawiony na podstawie tych wykazów, jest o wiele korzystniejszy, niż w poprzednim roku szkolnym.

Doniesienie to mogłoby wprowadzić w błąd szersze koła, pośrednio, czy bezpośrednio zainteresowane tą sprawą.

Wobec tego będzie nie tylko na czasie, ale wprost obowiązkiem pedagoga zawodowego wyprowadzenie się, czem są te półroczne wykazy i jakie poważne nieporozumienia kryją w sobie.

Przedewszystkiem sam podział roku szkolnego na dwa półrocza, czyli na tak zwane semestry, stanowi atawistyczny zabytek szkoły dawniejszej i jako taki jest poważnie kwestjonowany w kołach pedagogów tak teoretyków jak i praktyków. Najwyższe uczelnie zerwały już od szeregu lat z tym podziałem, wprowadzając jako bardziej celowy system trymestrów.

Wychodząc ze założenia, że jak ferje letnie stanowią przegrodę konieczną między poszczególnymi latami studjów, tak ferje Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy są najwłaściwszym, bo naturalnym przedziałem między trzema okresami roku szkolnego.

Racjonalny ten podział musi wcześniej, czy później znaleść zastosowanie i w szkole średniej, bo chociaż oficjalnie utrzymują się jeszcze półrocza, to w praktyce semestry straciły one już dawno swoje znaczenie. Praktyka bowiem zrywając z tradycją, dzieli rok szkolny na sześć okresów konferencyjnych. Ostatni z nich jest właściwą klasyfikacją ucznia, na podstawie której otrzymuje świadectwo roczne, decydujące o jego promocji do klasy następnej. Wydawany półroczny wykaz postępów nie jest żadną miarą odzwierciedleniem wyników trzeciej konferencji okresowej, bo nie uwzględnia tak zwanych n a p o m n i e ń z poszczególnych przedmiotów. W tem tkwi źródło możliwości grubego nieporozumienia. Nota dostateczna bowiem w wykazie półrocznym może być bardzo względna, zależnie od tego, czy jest wypośrodkowanym wynikiem pracy ucznia za te trzy okresy konferencyjne, czy też zastępuje niedopuszczalne w oficjalnej skali oceny, a stosowane w praktyce szkolnej napomnienie. Przy ustalaniu bowiem noty definitywnej trzeba poważnie liczyć się z tem, że postęp niedostateczny w półrocznym wykazie nie godzi bezpośrednio w ucznia samego, ale raczej w jego rodziców.

Uczeń pozostaje przecież i nadal w tej samej klasie, a zatem nie ponosi na razie żadnej konsekwencji, ale rodzice ponoszą, o ile muszą ewentualnie złożyć pokaźną kwotę tytułem opłaty szkolnej.

Dlatego w takich wypadkach, gdzie są u ucznia chociażby ślady dobrych chęci i jakaś nadzieja poprawy, każdy uczący znajdzie wcale pożądany punkt wyjścia, ograniczając się na samem n a p o m n i e n i u ucznia z danego przedmiotu.

W ten sposób nie przesądza ostatecznej noty, a salwuje rodziców przed opłatą szkolną.

W rezultacie zatem figuruje na półrocznym wykazie nota dostateczna, bo skala nie zna noty pośredniej.

W ten sposób może nietylko dom, ale i uczeń sam nie doceniać niebezpieczeństwa zamaskowanego takiem w z g l ę d n i e dostatecznem.

Leży więc w interesie ucznia i rodziców, aby zawczasu przekonali się o ostatniej wartości każdej d o s t a t e c z n e j noty w wykazie półrocznym, a przez to uchronili się przed zawodem przy końcu roku szkolnego.

Radykalniejszym może środkiem zapobiegawczym byłoby zupełne zaniechanie wystawienia przez szkołę takich dokumentów, jakie dla uczących są bez znaczenia, a uczniów i rodziców mogą niepotrzebnie wprowadzać w błąd.

Prof. Dr. J. Momot.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Narodowy Komitet Astronomiczny.

Z inicjatywy Polskiej Akademji Umiejętności odbyło się w Krakowie zebranie profesorów astronomji na uniwersytetach polskich celem ukonstytuowania przy Akademji Umiejętności Narodowego Komitetu Astronomicznego. Komitet Astronomiczny wybrał na swego prezesa **prof. T. Banachiewicza** z Krakowa, na wiceprezesów **prof. Wł. Dziewulskiego** z Wilna i **M. Ernsta** ze Lwowa, na sekretarza zaś **prof. M. Kamieńskiego** z Warszawy.

Wobec zamieszania, jakie powstało obecnie w rachubie czasu według ery juljańskiej, Narodowy Komitet Astronomiczny uchwalił poddać pod obrady tegoroczonego międzynarodowego kongresu astronomicznego w Cambridge sprawę wprowadzenia **„nowej ery astronomicznej"**, od paru lat używanej już w wydawnictwach Obserwatorjum Krakowskiego. Ponadto postanowiono służyć na życzenie władz i organów państwowych fachowemi opinjami w sprawach kalendarzowych, rachuby czasu, ścisłych pomiarów państwa i t. p.

Zaćmienie księżyca.

W niedzielę 8 b. m. wieczorem nastąpi częściowe zaćmienie księżyca, w całym swym przebiegu widzialne w Polsce, naturalnie o ile dopisze pogoda. Początek zaćmienia przypada, wszędzie jednocześnie, o godz. 21 min. 9 środek — o godz. 22 min. 42, koniec — o godz. 0 min. 15. Nadchodzące zjawisko będzie pierwszem i ostatniem zaćmieniem księżyca, widzialnem w Polsce w tym i w przyszłym roku. Następne zaćmienie księżyca (całkowite) będzie dopiero 8 grudnia 1927 roku.

Firmy krakowskie bojkotują przemysł gdański.

Wobec stanowiska, jakie Senat gdański zajął w sprawie poczty polskiej na terenie wolnego miasta, cały szereg firm krakowskich odwołał swe zamówienia na towary, poczynione w gdańskich hurtowniach i domach handlowych. Akcję tę zapoczątkowała apteka K. Wiszniewskiego pod gwiazdą (przy ul. Florjańskiej), która w drodze telegraficznej cofnęła zamówienia medykamentów i przetworów chemicznych w gdańskich składach „Ritz" i „Iwd". Niewątpliwie za apteką Wiszniewskiego pójdą i inne podobne firmy krakowskie, a nadto wielkie składy apteczne i drogueryjne w Warszawie.

Niezwykłe dzieje opryszka.

W ostatnim czasie ub. roku doprowadzony został do I. komisarjatu policji Stefan Zaleski, lat 35, rodem ze Lwowa, nauczyciel ludowy w Posługowie pow. Zmińskim, Wielkopolska, za usiłowane włamanie do sklepu Kurkiewicza, przy Małym Rynku 9. Zaleski legitymował się poświadczeniem urzędowem kuratorjum okręgu szkolnego poznańskiego, twierdząc przytem, że jest na kursie szkoły rolniczej w Krakowie i mieszka czasowo przy ul. Krowoderskiej. Przy przeprowadzaniu rewizji osobistej poprosił Zaleski, by go wyprowadzono do ustępu, a gdy zadość uczyniono, tenże przeskoczył przez mur otaczający kamienicę inż. Zarzeckiego i znikł w ciemnościach. Zarządzono poszukiwania w kamienicy i rzeczywiście na poddaszu znaleziono ukrytego Zaleskiego, który na widok zbliżających się posterunkowych zażył cyjankalji i w jakiś czas zmarł w szpitalu św. Łazarza. Przeprowadzone przez tut. EUS. dochodzenia co do osoby Zaleskiego ujawniły, że tenże jest znanym na bruku krakowskim włamywaczem Stefanem Piechem, który podrobiwszy niezbędne do sięgnięcia posady nauczycielskiej papiery, sprawował w Werejkach pow. Wołkowyskiego oraz w Posługowie pow. Zmińskim funkcje nauczyciela szkół ludowych w r. 1920—1922, poczem dopuściwszy się szeregu zniewoleń dzieci szkolnych w Posugowie, zbiegł i ukrywał się aż do czasu ujęcia go.

Kraków, 7 lutego.

Z OKAZJI TRZECIEJ ROCZNICY WSTĄPIENIA NA TRON PAPIESKI Piusa XI odprawione zostało wczoraj w Katedrze wawelskiej o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo. Mszę św. celebrował ks. pr. Ślepicki w obecności Ks. Biskupa Sapiehy, kanoników katedralnych, oraz alumnów Seminarjum duchownego. W czasie „Te Deum" rozległy się dźwięki Zygmunta. Udział w nabożeństwie wziął wojewoda krakowski p. Kowalikowski ze swym sekretarzem, starostą Stańkowskim, oraz liczna publiczność.

SZEF BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO w województwie krakowskiem, radca Rudolf Krupiński, otrzymał z powodu choroby 3-miesięczny urlop. Funkcje naczelnika wydziału bezpieczeństwa powierzył p. wojewoda radcy Romanowi Skarbkowi.

WIEC W SPRAWIE WALORYZACJI DŁUGÓW. W niedzielę 8 bm. o godz. 11 rano odbędzie się w sali „Pracy" przy ul. św. Tomasza 37 wiec inteligencji w sprawie rozporządzeń ministerjalnych o waloryzacji długów przedwojennych drobnych oszczędności i listów zastawnych etc. Wszystkich, którzy wskutek tych ustaw ucierpieli na majątku, jako też i młodzież akademicką, której stypendja znacznemu uległy zmniejszeniu, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO P. Ak. Um. odbędzie się w poniedziałek dnia 9 lutego b. r. o godz. 6. Porządek dzienny: Czł. S. Rozwadowski: O nazwie Wendów.

NORMY SZYBKOŚCI JAZDY SAMOCHODÓW. Jak się dowiadujemy, magistrat krakowski ustanowił następujące normmy szybkości jazdy samochodów i motocykli: w obrębie miasta Krakowa, w dzielnicach poza śródmieściem i na ulicach odpowiednio szerokich wolno jechać z szybkością nie większą niż 20 km. na godzinę, a pojazdom ciężarowym najwyżej z szybkością 10 km. na godzinę. W śródmieściu, w obrębie ulic i placów zamkniętych pierścieniem plant, szybkość samochodów osobowych ne może przekraczać 10 km., zaś ciężarowych 6 km. na godzinę, o ile przejazd wozów ciężarowych pewnemi ulicami nie jest zupełnie wzbroniony. Niezależnie od tego, w całem mieście podczas błota, szybkość jazdy wszelkich wozów motorowych nie może przekraczać 10 km. na godzinę, zaś na skrzyżowaniach dróg i ostrych skrętach podczas mgły itd. może wynosić najwyżej 6 km. na godzinę.

Z TARGU. Komisarjat targowy zanotował wczoraj następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—70 gr., kwaśnej 1.40—2 zł., 1 kg. masła 4—4.50 zł., sera 0.80—1 zł., jaja za kopę 6.30—7 zł., za sztukę 10—12 gr., Drób: kura 4—6 zł., kaczka żywa 4—7 zł., bita 3—6 zł., gęś żywa 8—12 zł., bita 7—10 zł., indyk 12—15 zł., indyczka 8—12 zł., kwiczoły za parę 1—1.30 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—14 gr., buraków 16—18 gr., cebuli 55—60 gr., czosnku 2—3 zł., kapusty 40—50 gr., kapiele 5—8 gr., kalarepa 10—25 gr., chrzan 1 kg. 1.60—2 zł.

CO MOŻNA ZNALEŹĆ W CYGARZE? Kupiłem kiedyś dwa cygara. Dla ścisłości dodaję, że nabyłem je w westibulu Grand Hotelu u panienki pełnej słodyczy, która sprzedaje za straganem dzienniki, kurzydło i znaczki pocztowe.

W jednym cygarze znalazłem pestkę z daktyla. Czy mam to przypisać psocie panienki pełnej słodyczy? Zapytanie to kieruję pod adresem dyrektora polskiego monopolu tytoniowego, p. Belzy-Ostrowskiego. **Dr St. E. R.**

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ulicę Pawią, gdzie Jan Wandyga wpadł pod wóz ciężarowy i doznał szeregu obrażeń na całem ciele. Lekarz Pogotowia opatrzył ofiarę wypadku i przewiózł ją do szpitala. — W fabryce Zieleniewskiego zranieni zostali pędzącym wózkiem robotnicy: Andrzej Litewko i Stefan Maciejczyk. W wypadku interwenjował lekarz Pogotowia.

JERZY BRAUN. 29

Kiedy księżyc umiera.

— I oto — mówił Ar-Azas — słońce, mgławice jasne i ciemne, planety i komety i karły plemion gwiezdnych, księżyce, korzą się przed rózgą owego Wszechświatów Prawa. I ty księżycu, globie w agonji, winieneś wdzięczność i haracz dziecka matce Ziemi, z której łona wyszedł przed wiekami. I jakoś przed czasem mnogim ostygając zaródź życia powstałą wcześniej na tobie, rzucił na Ziemię i rozplenił, tak teraz gdy planeta-macierz dojrzała do przyjęcia ducha, rzucisz w pyłku maleńkim człowieka swego tam w głąb nieba i każesz mu na nowej bryle czynić dzieło swoje... Elen, czy rozumiesz mnie? Ziarno myśli, ziarno ducha gorejącego zasiać tam na Ziemi; czy wolno wahać się człowiekowi w ostatniej sposobnej po temu chwili? Jeszcze dni parę, a może być zapóźno. Zginiemy i księżyc nie spełni posłannictwa swego...

— Czemu zapóźno, panie?...

— Mózgotwory więzione przezemnie w hali podziemnej, pradawne głowonogi, prahistoryczni mieszkańcy księżyca czują koniec. Astrale ich powiedziały mi wczoraj: Jądro globu burzy się. Śmierć nad wami...

Król zamilkł a spojrzenie Elen padło na olbrzymi globus wiszący u kopuły obserwatorjum, globus księżyca, dźwigający na swojej sztucznej kuli pomniejszony wizerunek powierzchni satelity Ziemi. Pokiwała głową smutno...

Przed oczyma jej zakołysały się, nabrzmiały zamglone wizje tonące w dnach czasu. Cała historja ojczystego globu zarysowała się przed nią łańcuchem olbrzymich szkiców.

Widziała, jak od wielkiej, płynnej kuli Ziemi odrywa się mniejsza bryłka pod działaniem przypływowem słońca i poczyna biec naokoło swojej macierzy, najpierw tuż tuż blisko, a potem oddalając się od niej po zwojach nieprzeliczonych spirali.

Widziała, ogarniając jednem mgnieniem oka miljony lat, jak pod wpływem międzyplanetarnego mrozu księżyc ostyga, zgęszcza swą masę i na jego ciekłej powierzchni pojawiają się płaty stężałej materji. Wściekłe wiry i prądy miotające rozpalonym oceanem płynów ognistych, rozrywają owe kawały skorupy, ciskają je o siebie, spiętrzają i miażdżą.

Widziała, jak owe ławice materji stężałej mnożą się i łączą, tworząc powoli na całej powierzchni kuli twardą powłokę. Łamią ją ciągle wstrząsy i potworne skurcze jądra, dziurawią spontaniczne wybuchy, lecz ona nieubłaganie skleja się i zrasta, aż zawarła nad rozprzężającem się wnętrzem na wieki swoje szczeki.

A nad tą skorupą kłębi się gęsta i duszna atmosfera pierwotna, przesycona mnóstwem pierwiastków. W chemicznem laboratorjum księżyca trwa przeraźliwa robota, grady mineralne i dżdże łączących się pierwiastków piorą bezustannie w gorącą powierzchnię, warstwami osadzają się na niej kwarce, krzemy i kryształy. I oto z chwilą połączenia się tlenu z wodorem, księżyc staje się jednym oceanem gotującego się błota.

Bryła stygnie, a skorupa fałduje się i marszczy w potworne bruzdy i wrzody. Łańcuchy gór pierwotnych dźwigały z dna wód swoje szczerbate garby. Szał rozdrażnionego jądra podważa całe lądy, strzela w niebo otworami kraterów, ziejąc lawą przez gęsto, jak sito, podziurawioną skorupę. Pijane wiry powietrzne, przeciągi huraganów atmosferycznych obalają turnie i do dna wiercą leje w spienionych oceanach. Dymią gorące topiele, niebo młóci połąki gór piorunami, wszędzie, gdzie okiem sięgnąć, stoją rozczochrane miotły wulkanów nad struchlałym globem. Huk eksplozji, czad i gwizd zawieji zlewa się w jeden bolesny, przejmujący jęk rodzicielki przyrody...

Niebo ssie szpik szlochającej bryły przez usta kraterów, bulgot i tumult gejzerów wyje, jak chichot demonów, desenie lądów zmieniają kształty, a z otwierających się na niezmiernych przestrzeniach powierzchni bucha żar roztopionych metali...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KATOL. LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 4 po poł. w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej 1. Ks. Dr Mirka wygłosi odczyt „O Piusie XI". Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 11 w sali 43 Uniwersytetu. Po odczycie prof. Szobera: „Gramatyka normatywna a językoznawstwo naukowe. paralela metodologiczna" — sprawozdanie roczne i wybory Zarządu.

„PODSTAWY FILOZOFICZNE KATOLICYZMU", ciąg dalszy wykładów Ks. F. Hortyńskiego T. J., odbędzie się we wtorek dnia 10 lutego o godz. 7 wieczorem w sali sodalicyjnej.

KINO MUZEUM wyświetla dnia 7 b. m. (w sobotę) dwa programy: o godz. 3.30 i 5-tej, oraz w niedzielę dnia 8 b. m. 3 programy: o godz. 3.30, 5-tej i 6.30 film pouczający p. t. „Miesiąc wędrówki po Polsce", składający się z 6 dużych aktów.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Śpiewak własnej niedoli".
Niedziela: Po południu „Miód kasztelański"; wieczorem „Idjota".
Poniedziałek: „Fotel 47".

Repertuar Operetki.

Sobota: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Bachantka".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: Po poł. „Jedynaczka króla czekolady"; wieczorem „Ninetka".
Niedziela: Po południu „Krowoderskie Zuchy"; wieczorem „Kocioł wiedźmy".
Poniedziałek: „Ninetka".

Repertuar koncertowy.

Sobota 7 b. m.: Wieczór Szopenowski (Ignacy Friedman).
Środa 11 b. m.: Józef Szigeti, skrzypek.

WANDA: „Za jedną noc" (pod flagą proroka), dramat w 7 aktach.
SZTUKA: „Tydzień miłości"; w roli głównej Conway Tearle, Hrabina de Langeais.
PROMIEŃ: „Złamana lilja"; w roli głównej Liljana Gisch.
ZACHĘTA: Ostatni pożegnalny program „Tajemnica przystanku tramwajowego".
UCIECHA: „Most westchnień", 2 serje, 12 aktów.
REDUTA: „Manuk Eskimos" (Gość z północy), oryginalne zdjęcia z kraju wiecznego lodu.

KAŻDY kulturalny człowiek czyta „Przegląd Światowy", najtańsze ilustrowane czasopismo w Polsce. Prenumerata kwartalne 2 zł., półroczna 4 zł., roczna (z premjami książkowemi) 8 zł. Wszelkie korespondencje i prenumeraty przesyłać pod adresem: Skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

KONCERT MUZYKALNO-WOKALNY. Staraniem Komitetu parafjalnego dla opieki nad ubogimi w Prądniku Czerwonym, odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 4 i pół w sali szkoły męskiej w Prądniku Czerwonym koncert muzykalno-wokalny, pod kierownictwem p. prof. Ludwiki Grockiej, ze współudziałem art. oper. p. M. Mścichowskiej (śpiew), p. L. Grodzickiej i H. Bladowskiej (fortepian) i M. Maksymowiczównej (skrzypce). Dochód na ochronkę dla biednych dzieci w Prądniku Czerwonym.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW dnia 8 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 — Akademickie Koło Mandolinistów odegra utwory religijne. Podczas Mszy św. zbiórka na pomnik dla młodzieży krakowskiej, poległej w obronie Warszawy, Lwowa i Wilna.

W KOŚCIELE KSIĘŻY JEZUITÓW na Wesołej w czasie Mszy św. o godz. 12, wykonają utwory religijne P. Zawiszyna (skrzypce) i p. A. Salawa (śpiew).

NEKROLOGJA.

† **Wacław Szczepański**, st. adjunkt Miejskiej Izby Obrachunkowej, zmarł 5 b. m. na tyfus brzuszny, przeżywszy lat 37. Zmarły osierocił żonę i dwóch synów.

† **Władysław Gettlich**, podpułk. W. P., członek Rady Portu w Gdańsku, zmarł w Warszawie w 51 roku życia. Zwłoki zostały przewiezione do Krakowa, gdzie się odbędzie pogrzeb w sobotę z kaplicy cmentarnej.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie Obywatelsko-Mieszczańskie w Wieliczce urządza miejscowy Komitet Rękodzielniczo-Mieszczański w niedzielę dnia 8 lutego w sali Rady powiatowej o godz. 3 po południu. Referują: Mecenas dr. Tadeusz Zakrzewski o obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej w kraju i p. Albin Jaworski o organizacji mieszczaństwa.

Kronika karnawałowa.

Reduta „Królów" w Domu Artystów — dzisiaj, (w sobotę) o godz. 10 wieczorem. Strój balowy, względnie kostjumy.

Bal reprezentacyjny Szkoły nauk politycznych dziś, w sobotę 7 b. m., w salach Kasyna oficerskiego, pod protektoratem ministra spraw zagranicznych Aleks. hr. Skrzyńskiego.

Wielki bal maskowo-kostjumowy uczniów Akademji Sztuk Pięknych, mający odbyć się w niedzielę 8 b. m. w salach Starego Teatru, jak świadczy dotychczasowe zainteresowanie wśród publiczności, zapowiada się wspaniale. — W dniu wczorajszym oglądaliśmy na ulicach naszego miasta niezwykle pomysłową reklamę automobilową, która świadczy o niefrasobliwym humorze i przedsiębiorczości młodych malarzy. — Nieliczne pozostałe zaproszenia wydaje się jeszcze przez dzień dzisiejszy w firmie p. Rudnickiego, Linja A-B.

Reduta Klubu sportowego handlowców „Błękitni" w sobotę 14 b. m., w udekorowanej górnej sali Sokoła. Komitet przygotowuje liczne niespodzianki. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 6 P. A. P.; stroje wieczorowe, kostjumy i maski. Pozostałe zaproszenia wydają firmy: Zdz. Zdanowicz, ul. Sławkowska i Małop. Zakład Odzieży, ul Szczepańska 3.

Krakowskie obrazki.

Jak rabina Kornitzera przyjmowano na dworcu krakowskim.

— Skąd te Litwaki wracają tak gwarno, czarno aż pejsato?

Miluś Schojnepuryc uśmiechnął się przez zęby i wyraził się do mnie poprzez ramię słowami tego przemiłego Konradka Wallenrodka:

— One sobie wracają ze Stradomiu, niosąc łupy bogate, przy zamku zapiastowanym zdobyte...

Ulicą Potockiego ciągnęły istotnie nieprzeliczone zastępy żydów w chałatach, w jarmułkach i bez, wymachując odważnie nogami w stronę dworca zachodniego.

— A kogóż to oni spieszą się w ten sposób powitać — spytałem.

— Oni wszyscy pragną doznać szczęścia i namacać dotkliwie rękę rabina, która od 20-tu lat wisiała w powietrzu nad Krakowem...

— A gdzież jest wasz dotychczasowy rabin Thon!...

— Co — Thon?! Naco Thon!? On postępowiec, siedział w domu bez kapelusza i bez kapelusza przemawiał ten ekskatejder do żydów cierpliwych, aż uni powiedzieli — dość! Un jest niepobożny jak żydowski poseł!

— Miluś — spytałem — a kto jest ten rabin Kornitzer von Bielitz?

— Un jest jeszcze więcej od najgłośniejszego tonu... To syn Akiwy Kornitzera, wnuk Szymona Schreibera i prawnuk Salomona po kisielu ze śledziem, a jego siostra na Węgrzech, mądra Jesziba z Preszburgu. wydała na świat wielu znakomitych uczonych, wcale nie głupich — co stoi napisane w „Nowym Dzinniku"... Chodź. pójdziemy na dworzec uściskać jego rękę na szczęście!

Kiedy o szczęściu mowa, to jazda. Miluś wprowadził mnie na peron, gdzie znajdowało się już dużo publiczności w jarmułkach i czapkach policyjnych. Zapał i zapach panował nieopisany. Zadzwoniły w powietrzu pejsy jak poskręcane druty telegraficzne, gdy pociąg z majestatem i z rabinem wtoczył się na peron. Rabin miał sobolową czapkę na głowie i bijące ze zdenerwowania serce w piersiach na widok tysięcznego tłumu, dyszącego do jego rąk, oprawionych w nowe. bronzowe rękawiczki. Naprożno radca kahału Ganz, który trzymał ten cały żydowski porządek komitetowy, krzyczał:

— „Nie ciskać sze, bo zgnieciecie swojego kochanego, nowego rabyna!"... Entuzjazmus był rozszalały. Spinano się do rabina po zapalonych głowach i zabłoconych butach. Gdyby nie fabrykant gwoździ Pauninger, który ujął szlachetnie p. Kornitzera za rabinową pachę, rozradowany tłum rozgniótłby go na ćwiartki i każdy z obecnych choćby z jednym najmniejszym jego członkiem wróciłby do domu.

Tak się zdawało.

Miluś dotknął go już nie wiem gdzie. Ja chwyciłem rabina za obie ręce i trzymałem tak długo, że straciło na tem conajmniej szczęście 25 żydków, czekających za mną na swą kolej. Przed peronem wrzawa panowała tak niewysłuchana, że rabin conajprędzej wsiadł z fabrykantem gwoździ do pierwszej dorożki i dał dęba.

— Mnie sze zdaje Moryc — słyszałem jak mówiła jakaś żydówka w barchanowej peruce do swojego męża — co un będzie już miał szczęśliwą rękę dla naszych dzieci...

— Czemu nie! — powiedział, co wiedział, Moryc do żony!...

Esjot.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Z okazji Złotych Godów składamy tą drogą serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Ks. Kanonikowi J. Stabrawie, JWielm. Państwu hr. Krasińskim, JWPaństwu Dr Czaplińskim, Chórowi Tow. gimnast. Sokół i wszystkim uczestnikom uroczystości. Rodzina Winterów.

Mszana Dolna.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Groźba zatargów pracy w rolnictwie.

Rokowania między pracodawcami z jednej, a robotnikami rolnymi z drugiej strony o umowę zbiorową na rok 1925 nie wydały dotychczas rezultatu, a nawet zachodzą poważne obawy, że do porozumienia nie przyjdzie. Głównym punktem spornym jest sprawa t. zw. „robotników zwolnionych", t. j. ordynarjuszy, która to kategorja robotników rolnych okazała się przy obecnym systemie umów zbiorowych kategorją szczególnie kosztowną w porównaniu do innych. Związki robotnicze uważają taką redukcję za społecznie niedopuszczalną, a to z tego powodu, że ordynarjusze — to społecznie najzdrowszy i najbardziej pożądany typ robotnika rolnego. Związki zaś pracodawców uważają tę redukcję za gospodarczo nieodzowną. Na tem tle pertraktacje musiały się rozbić, zanim zaczęto dyskutować nad właściwymi warunkami pracy w roku najbliższym.

Z powyższych uwag wynika, że zatarg, który w tym roku łatwo zamienić się może w najcięższy strajk rolny, nie jest spowodowany sporami o kilkoprocentową zwyżkę płacy, lecz sięga do samych podstaw stosunków pracy na roli.

A stosunki te w Polsce posiadają swój specyficzny, nie mający nawet pod wielu względami podobnego sobie, charakter. Mianowicie wśród reform społecznych urzeczywistnionych na terenie państwa polskiego od chwili jego wskrzeszenia wymienić można bez przesady na jednem z pierwszych miejsc sprawę uregulowania stosunków pracy na roli. Zdołano u nas zapewnić znaczną poprawę bytu robotników rolnych w drodze wzajemnego porozumienia stron i niemal bez strajków. Rezultaty te dały się osiągnąć przedewszystkiem dzięki posługiwaniu się w tej polityce instrumentem bardzo podatnym i celowym a charakterystycznym dla Polski, gdyż niemal nieużywanym zagranicą, a mianowicie wielkiemi, dziesiątki powiatów obejmującemi umowami zbiorowemi. Już w roku 1920 zdołano zawrzeć jedną umowę zbiorową dla pięciu województw Kongresówki i drugą dla województw poznańskiego i pomorskiego, w roku zaś 1922 warunki pracy na roli unormowane zostały na całym obszarze Państwa zapomocą jednolitych umów zbiorowych. Były one jednak układane w okresie anormalnym, inflacyjnym i stąd nieodpowiadają w zasadach swych zmienionym obecnie warunkom. Wady te ujawniły się już w rokowaniach o umowę na rok najbliższy.

Fiasko targów gdańskich.

We czwartek dnia 5 b. m. nastąpiło otwarcie trzecich międzynarodowych targów gdańskich. Już pierwszy rzut oka na eksponaty wskazujące, iż bojkot targów przez Polskę przesądził o ich niepowodzeniu. Liczba eksponatów nie dorównywa nawet połowie liczby wystawców na targach zeszłorocznych. Zwiedzających jest bardzo mało, ogólna tendencja ospała, dobór wystawców nieszczególny. W targach bierze udział tylko jedna firma polska, a bawi na nich parę tylko osób z Polski. Zagranica prawie że nie jest reprezentowaną, a nawet niemieckie firmy odmówiły swego udziału, gdyż na wiadomość o bojkocie oświadczyły, że nie opłaci się im jechać na targi, ponieważ nie będzie na nich klijenteli polskiej, dla której opłaciłoby się poważnym firmom niemieckim wziąć udział w targach. „Danziger Allgemeine Ztg" stwierdzając ten stan rzeczy, oburza się na firmy niemieckie.

Szmugiel win węgierskich via Gdańsk.

„Gazeta Poranna" donosi o znamiennych machinacjach importerów gdańskich w szmuglu win węgierskich do Polski. Kraj nasz, jako główny konsument win węgierskich nie zawarł dotąd traktatu handlowego z Węgrami, wskutek czego import win węgierskich formalnie podlega zakazowi. Faktycznie jednak win węgierskich dużo do kraju wpływa i to drogą pośrednią, przez Gdańsk. Spekulanci i kupcy gdańscy dziwnym sposobem zyskują pozwolenia na przywóz wszelkiej ilości win z Węgier i z wielkim dla siebie zyskiem zbywają je do Polski, podczas gdy kupcy w Polsce pozwoleń na przywóz uzyskać nie mogą. Stąd mnożą się fakty takie. że np. wiedeńska firma Chamrath et Luzatto zdołała via Gdańsk ulokować w Polsce conajmniej 30 wagonów win węgierskich; za pośrednictwem gdańskiej firmy Jacob Merdes Nachfolg. wpłynęły wiosną 1924 r. dwa wagony tegoż wina do Poznania, gdzie dotąd leżą w składnicy komisowej, czekając na nabywców, a wreszcie za pośrednictwem gdańskiej firmy Carl Mampe, która jest filją berlińskiej firmy tejże nazwy, przyszły dla poznańskiej firmy Leopold Goldenring trzy wagony win węgierskich.

Wszystkie te transporty są obejściem istniejących w Polsce zakazów, a nadto są przykładem hojnego uprzywilejowania Gdańska kosztem konsumentów polskich. Zakaz dowozu win węgierskich do Polski jest w rzeczywistości iluzorycznym. a cały szereg firm polskich pozbawiony jest możności swobodnego wyboru gatunków i skazany jest na bezkrytyczną dostawę spekulantów gdańskich, pobierających olbrzymie sumy za pośrednictwo.

Głód kredytowy w Niemczech

Charakterystyczny objaw cechuje obecnie stosunki kredytowe w Niemczech. Oto rynek pieniężny wykazuje poprostu nadmiar pieniądza, co wyraża się najlepiej w stopie procentowej. Pożyczki uzyskać można na 8, a nawet 4 procent w stosunku rocznym. Choć jednak pożyczki takie uzyskać bardzo łatwo po tak niskiej stopie procentowej, to jednak ogół średniego i małego przemysłu i handlu cierpi w dalszym ciągu na dotkliwy brak kapitału, gdyż kredyt ten jest tylko krótkoterminowy, a więc nie taki, jakiego potrzebuje charakter tych sfer gospodarczych. Odczuwają one brak kredytu na dłuższe terminy, a nie takiego, który może być w bardzo krótkim okresie wypowiedziany. Dlatego też sfery te mimo obfitości pieniądza na rynku finansowym, znajdują się w pożałowania godnem położeniu.

O wiele pomyślniejsze jest położenie wielkich koncernów przemysłowych. Największe z pośród nich zaciągnęły długoletnie pożyczki obligacyjne w Stanach Zjednoczonych i to pożyczki, które znacznie przekraczają ich rzeczywiste zapotrzebowanie. Nadmiar pieniędzy został również z tych źródeł odprowadzony do banków. Banki jednak nie mogą angażować się w udzielaniu dłuższych kredytów, gdyż przy obecnem usposobieniu rynku znaczna większość wkładów może być każdej chwili wycofana.

Informacje podatkowe.

Kalendarz podatkowy.

PODATKI BEZPOŚREDNIE PŁATNE W LUTYM.

1) Obrotowy za styczeń. Do dnia 15 lutego winni kupcy I i II kategorji handlowej i przemysłowcy kategorji I—V przemysłowej zapłacić 2 i pół procent od obrotu za styczeń. Odsetki zwłoki liczą się od 29 lutego b. r.

2) Świadectwa przemysłowe. Z karą 4 procent za zwłokę przed lustracją danego przedsiębiorstwa przez władze skarbowe.

SKALA STEMPLOWA NA ROK 1925.

1. Rekursa podatkowe: a) jeżeli kwota podatku nie przewyższa 20 zł. — 20 gr.; b) jeżeli kwota nie przewyższa 140 zł. — 40 gr.; c) jeżeli kwota podatku przewyższa 140 zł. — 2 zł.

2. Podania: a) o podstawy wymiaru — 1 zł.; b) o wstrzymanie egzekucji — 1 zł.; c) świadectwa, odpisy lub wyciągi sporządzone przez urząd — 1 zł.; d) duplikaty do dokumentów — 1 zł.

3. Załączniki do rekursów: poniżej 140 zł. — 10 gr., powyżej 140 zł. — 40 gr.

4. Rubrum. — 40 gr.

Kronika ekonomiczna.

NOWE CENY EKSPORTOWEJ NAFTY I PRZETWORÓW. Na ostatniem posiedzeniu konwencji eksportowej w Warszawie ustalono ceny nafty eksportowej następująco: w pojedynczych cysternach 2.60, w ładunkach ponad 200 ton — 2.50, a ponad 500 ton na 2.40 dol. za 100 kg. franco granica czeska. Uregulowano ceny parafiny na 14.25 i 14 dol. za 100 kg. franco granica czeska. Destylaty naftowe będą o 10 ct. na 100 kg. tańsze od rafinatów. Ceny benzyny dla Niemiec podniesiono do cen eksportowych, stosowanych względem Czech.

GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Wczorajsze zebranie cechowała realizacja, która mimo korzystnych wiadomości z Warszawy ogarnęła wszystkie papiery z wyjątkiem Banku Spółek Zarobkowych. Realizacja ta nie pociągnęła jednak za sobą znaczniejszej zniżki kursów. Waluty i dewizy bez zmiany, zawarto zaledwie dwie transakcje.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych: Ofiarow.	żądana	transakc.	5 2
Polski B. Przemysłowy	0·40	0·45	0.41	0·40
Bank Małopolski . .	0·25	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	0·17	
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	9·75	10·25	10·00	10·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·38	0·43	0.4	0·42
„Impex"				
„Pharma"	0·90	1.00		1·95
„Polski Glob"	0·27	0·32	0.31	
Żegluga Polska . . .	0·08	0·15	0·15	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·25	11·75	11·[illegible]	11.5[illegible]
H. Cegielski	0·68	0·72	0·70	0·71
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·70	0·68	0·68
„Pocisk" zak. amunicyj.	0·85	0·90	0.88	
Parowozy	0.70	0·80	0·76	0.77
„Automotor"	0·55	0·60		
„Górka" cement, . .	16·00	17·00	16,50	17.75
Sierszańskie Górnicze	4·25	4·75	4·[illegible]	4·65
„Tepege"	2·00	2·10	2.07	2·12
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·70	0 65	
„Pokucie"	0·25	0·30	0·30	
„Oikos"				
„Strug"	0·80	0·90	0·90	0·80
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
P. W. Niemojowski .	0·50	0·60	0·55	
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	8·00	8·50		8·25
„Teropol"				
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25		
Ćmielów	0·60	0·70	[illegible]	0·65
„Krakus"	0·90	1·00	1·95	1·20
Chodorów	5·00	5·50	[illegible]	5·40
A. Piasecki	1·60	1·90	1.80	1·69
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 1/4, 5.1[illegible].

Czeki: Belgja 26.75, Holandja 20[illegible]55, Praga 15.36 i pół, Londyn 24.89 i pół, 24.88 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół, Szwajcarja 100.20, Wiedeń 7.30 i pół, Włochy 21.62 i pół, Paryż 28.03.

Papiery lokacyjne i państwowe: Pożyczka złota 7.60—7.80,; pożyczka dolarowa 3.70—3.7[illegible] 4½% listy zast. tow. kred. ziemskiego 29.25, w[illegible] losowane 26.00, 5% listy zast. m. Warszawy 21.[illegible] 21.75, 4½% listy zast. m. Warszawy 18.00—18.[illegible] 18.50, wylosowane 15.00, pożyczka kolejowa 8.80—9.00, pożyczka konwersyjna 5.00—4.80 5.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.92, Londyn 24.[illegible] Nowy Jork 5.18.2, Belgja 26.75, Włochy 21.[illegible] Hiszpanja 74.15, Holandja 208.85, Berlin 1.2[illegible] Sztokholm 139.65, Oslo 79.25, Kopenhaga 9[illegible] Sofja 2.77 i pół, Praga 15.30, Warszawa 100[illegible] Budapeszt 0.72, Białogród 8.37, Ateny [illegible].60, Konstantynopol 2.80, Bukareszt 2.70. Helsingfors 13.05, Buenos Aires 197.50. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) Giełda: Warszawa 13.[illegible] 13.700.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Nowa kompromitacja socjalistów niemieckich.

Socjalistyczny kanclerz Bauer otrzymywał subsydja z koncernu Barmatów. — Barmat założycielem pism socjalistycznych.

Berlin. (PAT.) Wczorajszy „Lokalanzeiger" zamieścił list firmy braci Barmat z dn. 27 września 1923 r. W liście tym przedstawiony jest dokładnie rachunek sum, które otrzymał swego czasu były kanclerz Bauer. Ponadto list ten czyni Bauerowi wyrzuty, że przez swoje rzekomo autentyczne informacje naraził koncern braci Barmat na olbrzymie straty. Ogłoszenie tego listu wywołało w Berlinie ogromną sensację. Jak donosi „Soc. Dem. Parlaments Dients", przewodniczący parlamentarnej frakcji socjalno-demokratycznej, Loebe, natychmiast po opublikowaniu tego listu zwrócił się do posła Bauera, aby aż do czasu wyświetlenia tej sprawy nie wykonywał swego mandatu parlamentarnego, na co Bauer wyraził swą zgodę.

(Afera Barmatów rzuciła jaskrawy snop światła na korupcję socjaldemokracji niemieckiej. Wypływają na jaw coraz to nowe nazwiska skompromitowanych przywódców socjalizmu niemieckiego; na listę proskrybowanych przybywa obecnie nowe nazwisko b. kanclerza Rzeszy — socjalisty Bauera. Równocześnie w czasie obrad komisji śledczej parlamentu niemieckiego w sprawie Barmatów wyszło na jaw, że Barmat ofiarował partji socjalistycznej 15.000 marek na założenie pisma w Koepenick, oraz że w ciągu sześciu lat partja otrzymała od niego 50.000 marek (!!). W r. 1924 przewodniczący partji socjalistycznej wysłał go do Macdonalda. W tym samym również roku na polecenie ministra Hoeflego, wyjechał Barmat do Londynu, celem pertraktowania w sprawie zmiany obliczenia z tytułu należytości pocztowych między Anglją a Niemcami. Nie zapomniał również Barmat przy tej sposobności o swym interesie. Na jego bowiem propozycję ustanowiono, że do banku Merkura, należącego do jego koncernu, należy przekazywać należytości z tytułu angielsko-niemieckiego ruchu pocztowego. — Red.).

ZNAMIENNA MOWA HINDENBURGA.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Berlina, że Hindenburg przemawiając do młodzieży na otwarciu wystawy nadreńskiej, powiedział w zakończeniu. **Jeszcze tkwi w nas wola czynu i sądzę, że nadejdzie godzina, w której będziemy działać i będziemy musieli bezwarunkowo działać. Spodziewam się, że młodzież spełni obowiązek wobec ojczyzny. Walka o Ren niemiecki** toczy się ze zmiennem szczęściem, stosownie do tego, czy byliśmy jednomyślni, czy w naszych szeregach była niezgoda.

Przeciw Turcji gotuje się grecka armja ochotnicza.

Paryż. (AW.). Podniecenie wskutek wydalenia z Konstantynopola patrjarchy trwa dalej. Wiadomo, że w Grecji tworzy się armja ochotnicza pod kierunkiem oficerów rezerwy. Bogaci kupcy oblegli pokryć koszta akcji. Poseł angielski odbył dłuższą konferencję z greckim ministrem spraw zagranicznych, oświadczając się w sprawie ostatniego sporu po stronie Grecji. Wygnany patrjarcha Konstanty VI. wysłał uroczysty protest do mocarstw.

Krok Turcji i Anglję oburzył.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Arcybiskup Kanterbury oświadczył, że wydalenie patrjarchy z Konstantynopola, wywołało oburzenie w sferach kościoła angielskiego, albowiem wypadek ten ma wielkie znaczenie dla wszystkich chrześcijan na bliskim wschodzie.

Akcja pojednawcza Francji.

Paryż. (PAT.) Laroche, dyrektor departamentu politycznego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przyjął kolejno ambasadora tureckiego i posła greckiego, którzy przedstawili mu stanowisko swych rządów w sprawie konfliktu grecko-tureckiego. **Laroche nalegał na dyplomatów tureckiego i greckiego, aby poczynili wszelkie wysiłki celem osiągnięcia pojednawczego i opartego na prawie załatwienia sporu.**

Odmowna odpowiedź Turcji.

Angora. (PAT.) Odpowiedź turecka na notę werbalną Grecji zaznacza, że mieszana komisja dla wymiany ludności uznała jednomyślnie, iż patrjarcha ekumeniczny podlega wydaleniu. Ta decyzja komisji musiała być obowiązkowo wykonana. — Dalej odpowiedź turecka odrzuca propozycję przekazania sprawy pod arbitraż trybunału haskiego, zaznaczając, że sprawa patrjarchatu jest sprawą czysto wewnętrzną Turcji. Turcja wyraża nadzieję, że Grecja nie będzie przywiązywała do tej sprawy większej wagi, niż posiada ją ona istotnie.

Rząd turecki oświadcza następnie, że będzie bezwarunkowo respektował urządzenia kościoła grecko-prawosławnego, jednakże obstaje przy swobodzie wykonywania postanowień traktatu pokojowego. Wydalenie patrjarchy zostało przeprowadzone taksamo formalnie, jak wydalenie kalifa.

W kołach tureckich zaznaczają, że spór o wydalenie patrjarchy dałby się łatwo załagodzić, gdyby patrjarcha Konstantyn podał się do dymisji i gdyby odbyły się nowe wybory patrjarchy.

Ismet Pasza podczas wczorajszej przejażdżki przez miasto by. przedmiotem wielkich manifestacyj, które jednak nie miały charakteru antygreckiego.

TURCJA NIE USTĘPUJE.

Paryż. (PAT.) Jak donosi „Petit Parisien", ze strony tureckiej, zdaje się, nie okazują chęci odstąpienia, za radą Francji od zamiaru wydalenia pozostałych duchownych greckich.

INTERWENCJA MOCARSTW PO LINJI PROPOZYCYJ TURECKICH.

Londyn. (PAT) „Tel. Comp." donosi z Aten, że Francja, Anglja i Włochy podjęły w sprawie wydalonego patrjarchy Konstantynopola akcję pośredniczącą w tym kierunku, że stanowisko wydalonego patrjarchy ma być uznane za opróżnione i że mają nastąpić wybory nowego patrjarchy, przyczem Turcja zobowiąże się nie wydalać tego nowego patrjarchy i utrzymać instytucję patrjarchatu. Nadto Turcja zobowiąże się nie przedsiębrać żadnych dalszych wydalań członków świętego Synodu.

Rokowania francusko-niemieckie.

Paryż. (PAT.) Przewodniczący delegacji niemieckiej Trendelenburg wyraził wobec ministra Reynaldiego życzenie ustalenia warunków ostatecznego układu przed zawieraniem prowizorycznego traktatu handlowego. Minister Reynaldi nie zgodził się jednak na tę procedurę, wobec czego delegacja Trendelenburg przedstawił delegacji nowy projekt, który obie delegacje omawiać będą w dniu jutrzejszym. Jak twierdzi Havas, nowe propozycje niemieckie dążą w rzeczywistości w sposób zamaskowany do skłonienia Francji do przyznania Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania, co jednak w zasadzie sprzeciwia się obecnemu ustawodawstwu francuskiemu.

OPÓR NIEMIECKICH DELEGATÓW.

Paryż. (PAT.) Pisma paryskie omawiają sprawę rokowań handlowych francusko-niemieckich, podkreślają opór delegatów niemieckich, zaznaczając, że ostatnie ich propozycje są nie do przyjęcia. „Journal" dowiaduje się, że propozycje te przewidują między innemi przedłużenie o 7 albo 8 miesięcy okresu ustroju tymczasowego.

Sowiety targują się z Francją.

Moskwa. (PAT.) United Press donosi: Na konferencji partyjnej w Leningradzie oświadczył Zinowjew, że Francja gotowa jest przyjąć od Rosji zapłatę jej długów po obecnym kursie franka. — W ten sposób obniżyłaby się wartość w złocie długów francuskich o trzy piąte. Rosja jednak nie chce zapłacić owych 700 miljonów rubli w złocie, których Francja obecnie żąda. Nieprzejednane stanowisko rządu sowieckiego należy przypisać nadziejom sowietów na rychłe uznanie ich przez Amerykę. Znowjew mówił dlej, że uznanie to nastąpi wkrótce, albowiem Ameryka nie będzie mogła spokojnie patrzeć na bezpośredni kontakt Rosji z Japonją. Stanowisko Ameryki jest dla sowietów bardzo ważne. Także dla Waszyngtonu muszą być ważniejszemi sprawa koncesyj rosyjskich i propagandy bolszewickiej od kwestji uregulowania długów rosyjskich.

Projekt zaopatrzenia Francji w zboże.

Paryż. (PAT.) Projekt dotyczący zaopatrzenia kraju w zboże i mąkę przewiduje zgłoszenie obecnych składów zboża oraz rekwizycje zbóż będących własnością tych, którzy go nie zgłoszą, albo którzy złożą fałszywe zgłoszenia. **Projekt monopolu importu zbożowego z zagranicy, którego urzeczywistnienie wymagałoby kredytu w wysokości jednego miljarda, został zaniechany, jednak** ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z importerami postanowiło domagać się kredytu w wysokości 100 miljonów franków potrzebnych na stworzenie funduszu obrotowego na zakupno zboża zagranicznego celem przeciwdziałania spekulacji. Używanie mąki pszennej w zakładach sprzedających pieczywo i ciastka jest zabronione, przewidziane są przytem surowe sankcje.

Liga Narodów o demilitaryzacji.

Genewa. (PAT.) Komisja Ligi Narodów do zbadania kwestji marynarki oraz żeglugi powietrznej zebrała się wczoraj w Genewie. Rada Ligi Narodów poleciła tej komisji przedstawić praktyczne projekty dotyczące sposobu, w jaki Rada Ligi Narodów mogłaby wykorzystać punkt 1 i 5 opracowanego we wrześniu planu organizacyjnego w sprawie demilitaryzacji na podstawie traktatu wersalskiego strefy nadreńskiej przy wykonywaniu przysługującej Radzie Ligi Narodów kontroli stanu zbrojeń w Niemczech, Austrji, Bułgarji i na Węgrzech.

Rezolucje komisyj w sprawie polityki emigracyjnej.

Uchwała połączonych komisji emigracyjnej i spraw zagranicznych.

Warszawa. (PAT.) Po dwudniowych obradach nad referatem ministrów Skrzyńskiego i Sokala na temat programu polskiej polityki emigracyjnej połączone komisje spraw zagranicznych i emigracyjna postanowiły wybrać podkomisję dla opracowania zgłoszonych rezolucji. Podkomisja postanowiła przedstawić na najbliższem posiedzeniu połączonych komisji rezolucję zgłoszoną przez posła Rusinka (Piast) w następującem brzmieniu:

Stwierdzając, że sprawozdanie rządu nie zawiera programu polskiej polityki emigracyjnej, a nawet wykazało niedostateczne zainteresowanie się rządu jako całości tą pierwszorzędną sprawą, komisje spraw zagranicznych i emigracyjna wyrażają opinję, iż rząd powinien:

1. **Jaknajrychlej przedstawić plan ustawy emigracyjnej.**
2. Ustalić kierunkowe zasady polskiej polityki emigracyjnej, zreorganizować urząd emigracyjny w kierunku zwiększenia jego autonomji oraz ustalenia kompetencji i odpowiedzialności, wyposażając go równocześnie w materjalne środki działania
4. Pouczyć nasze placówki zagraniczne o zakresie i sposobie wykonywania polskiej emigracji.
5. Ustalić podstawy i formy współdziałania czynników rządowych z instytucjami społecznemi w zakresie polityki emigracyjnej.

Ceny ogłoszeń

za 1 wiersz milimetrowy	
Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Układ tabelaryczny 50 % drożej	
zamiejscowe	30 % „
Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „
1 zł. — 1,800.000 Mp.	

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bartoszek. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.